

# głos ewangeliczny

kwartalnik  
Kościoła  
Ewangelicznych  
Chrześcijan

2019  
w i o s n a



|                                  |         |
|----------------------------------|---------|
| [Nasz Pan żyje]                  | str. 2  |
| [Kiedy ludzie staną się braćmi?] | str. 9  |
| [Przeżycie Chrystusa z krzyża]   | str. 18 |

SŁOWO OD

PREZBITERA  
NACZELNEGO

Cezary Komisarz



# Nasz PAN żyje

Może jest to dla nas szokiem, ale po śmierci Pana Jezusa NIKT nie czekał na Jego zmartwychwstanie.

W tamtym czasie dziesiątki a nawet setki ludzi umierały śmiercią krzyżową. Drogi cesarstwa były pełne krzyży, na których uśmiercano buntowników, morderców i złodziei. Społeczeństwo oswoiło się z tego rodzaju śmiercią i nikt nie oczekiwał powrotu do życia skazanych.

Dzisiaj jest podobnie, wielu nie może zrozumieć dlaczego wierzący zgromadzają się w niedzielę w kościołach na całym świecie celem celebrowania - ich zdaniem - bezsensownego i niepotwierdzonego **ZMARTWYCHWSTANIA** Chrystusa.

Jednakże owo zmartwychwstanie jest podstawą naszej wiary (...) dlatego, że Słowo Boże tak mówi, również dlatego, że wynika to z wiary i pewności zakorzenionej w naszych sercach, w których mieszka i żyje **ZMARTWYCHWSTAŁY** Jezus Chrystus.

## NAWET CI, KTÓRZY ZNALI I WIERZYLI W PANA JEZUSA NIE MYŚLELI O JEGO POWROCIE DO ŻYCIA PO UKRZYŻOWANIU

Józef, który był członkiem wielkiej Rady poprosił Piłata o ciało Chrystusa i pogrzebał go w swoim nowo przygotowanym grobie. Nie zdążył nawet odpowiednio przygotować ciała do pogrzebu, dlatego wczesnym rankiem pierwszego dnia po sabacie niewiasty udały się do grobu, by dopełnić tego obowiązku. Gdyby on i kobiety wierzyli w zmartwychwstanie nie kłopotaliby się takimi sprawami. Nawet uczniowie Pana Jezusa, którzy chodzili z Nim i słyszeli jego nauczanie, widzieli czynione przez Niego znaki i cuda, w tym również wielokrotne wskreszenia umarłych, nie oczekiwali Jego zmartwychwstania. Co więcej w trakcie swojej służby na Ziemi, gdy Pan Jezus zapowiadał swoją śmierć i zmartwychwstanie Apostoł Piotr zdecydowanie zaprzeczył temu, za co został zgromiony przez Mistrza: *Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych. A Piotr, wzięwszy go na stronę, począł go upominać, mówiąc: Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie. A On, obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź precz ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie (Mt 16,21-23).*

Tak jak zapowiedział umarł na krzyżu, i gdy kobiety wróciły do grobu odkryły, że jest pusty.

Aniołowie zwiastowali im o Jego zmartwychwstaniu i wtedy wspomnieli Jego słowa. Nawet wtedy uczniowie uznali wieść o zmartwychwstaniu za „baśnie” czy jak by to dosłownie określić za „babskie wymysły”. Jedyne Piotr i Jan pobiegli do grobu, by potwierdzić prawdę: *A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, przyszły do grobu, niosąc wonności, które przygotowały. I zastały kamień odwalony od grobowca. A wszedłszy do środka, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy były z tego powodu zakłopotane, stało się, że oto dwaj mężowie przystąpili do nich w lśniących szatach. A gdy się zatrwożyły i schyliły twarze ku ziemi, oni rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tu, ale wstał z martwych. Wspomnijcie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei, że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać. I wspomnieli na jego słowa.*

*I zawróciwszy od grobowca, doniosły o tym jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to Maria Magdalena i Joanna, i Maria, matka Jakuba, i inne z nimi, które opowiedziały to apostołom.*

*Lecz słowa te wydały im się niczym baśnią, i nie dawali im wiary. Piotr zaś, wstawszy, pobiegł do grobu i nachyliwszy się, ujrzał jedynie leżące prześcieradła, i odszedł do siebie, dziwiąc się temu, co się stało (Łk 24,1-12).*

## CO ZMARTWYCHWSTANIE ZNACZY DLA NAS DZISIAJ?

### 1. Nie musimy żyć z pustką w sercu

Wielu ludzi ma w swoim sercu pustkę, którą próbują zapełnić różnego rodzaju przeżyciami, doznaniem czy emocjami. W tym celu zdobywają przedmioty, odwiedzają różne miejsca czy gromadzą różnorodną wiedzę. Jako ludzie wierzący mamy całkowitą pewność faktu, że Jezus Chrystus żyje, gdyż **ON ŻYJE** w nas. Nie zostawił nas sierotami, ale dał swego Ducha Świętego, by zamieszkał w nas, zgodnie ze swoją obietnicą: *Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki - Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was* (J 14,16-18).

### 2. Nie musimy się martwić o Boże zaopatrzenie i troskę o nas

W swoim wczesnym nauczaniu Pan Jezus powiedział, że Jego Ojciec, który troszczy się o ptaki niebieskie zatroszczy się również o nasze potrzeby. Chrystus jest gwarantem tych obietnic, jak również wielu innych danych swoim uczniom. Jego **ZMARTWYCHWSTANIE** jest potwierdzeniem prawdziwości Jego słów i obietnic. On jest Synem Bożym, który pokonał śmierć i grzech udowadniając jednocześnie prawdziwość swoich słów. Żaden problem czy potrzeba Twojego życia nie jest zbyt trudna i wielka dla wszechmogącego i potężnego Boga. W swoim czasie i w sobie tylko znany sposób, może On pomóc i spełnić daną nam obietnicę.

### 3. Możemy modlić się z ufnością

Po swoim **ZMARTWYCHWSTANIU** Pan Jezus zasiadł po prawicy Ojca, gdzie wstawia się za nami. Świadomość tego faktu zapewnia nas o sensowności i celowości naszych modlitw, które nie są jedynie „pobożnymi życzeniami”, lecz prośbami

kierowanymi do Boga za pośrednictwem Pana Jezusa Chrystusa i tylko za jego pośrednictwem (stąd brak biblijnego poparcia dla pośrednictwa świętych a nawet Marii).

*Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wysłuchuje, o co prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od niego to, o co prosiliśmy* (1 J 5,14-15).

Zamiast wątpić, winniśmy z ufnością oczekiwać spełnienia naszych prośb, oczywiście tych zgodnych z wolą Bożą.

### 4. Możemy mieć dobry, Boży wpływ na życie innych

W Kazaniu na Górze Pan Jezus nazwał swoich uczniów solą i światłem Ziemi:

*Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana. Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie* (Mt 5,13-16).

Poprzez moc zamieszkującego w chrześcijaninie Ducha Świętego możemy się stać światłem Ewangelii w otaczającej nas duchowej ciemności oraz smakiem w tym jałowym społeczeństwie pogrążonym w grzechu bałwochwalstwa i bezbożności. Jesteśmy wezwani do świętości, która ma być wzorem dla naszego społeczeństwa. Niestety coraz częściej ta sól wietrzeje przejmując zachowania „tego świata”. Dzieje się tak, gdy zapominamy o mocy **ZMARTWYCHWSTANIA**.

### 5. Możemy doświadczać mocy Ducha Świętego w nas, w naszym życiu i służbie

Pomimo trzyletniego okresu bardzo intensywnego szkolenia u stóp Pana Jezusa uczniowie nie byli w pełni wyposażeni

ISSN 0869-8350  
**głos ewangeliczny**

cena: 6 zł + koszt przesyłki  
prenumerata roczna: 32 zł

Misje w Kościele:

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

Redaguje: Kolegium redakcyjne w składzie: Zbigniew L. Gadkowski, Jacek Duda, Piotr Dymkowski, Wiesław Kamyszek, Jarosław Celebański, Jan Puchacz

Głos Ewangeliczny w roku 2019 ukaze się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, Poland, tel. 22 622 79 40; e-mail: sekretariat@kech.pl

Ofiary na potrzeby wydawnictwa z kraju i zagranicy prosimy kierować na adres: KECh (Głos Ewangeliczny); PKO-BP XV O/M. Warszawa

Nr 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370 Bank Swift Code: BPKOPLPW

**Kościół Ewangelicznych Chrześcijan**

ul. Zagórna 10,  
00-441 Warszawa  
tel./fax 22 622 79 40  
sekretariat@kech.pl,  
www.kech.pl



**Cezary Komisarz** – Prezbitr Naczelny

**Jacek Duda** – z-ca Przewodniczącego RK

**Leon Dziadkowiec** – Sekretarz

**Daniel Krystoń** – Skarbnik

**Członkowie Rady Kościoła** – Piotr Dymkowski, Mariusz Socha, Jan Tomczyk

**Komitet ds. Pracy wśród Dzieci**

ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole  
tel. 77 456 75 60

e-mail: alicja\_kryston@poczta.onet.pl

**Fundacja Legatio**

87-816 Włocławek, ul. Zdrojowa 14,  
tel. 54 2364127

e-mail: legatio@legatio.pl, www.legatio.pl

**Misja „Nadzieja dla Wszystkich”**

Jarosław Gaudek

ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin

**Koordinator pracy młodzieżowej**

64-300 Nowy Tomyśl, ul. Wypoczynkowa 20

e-mail: kechdymas@gmail.com

Piotr Dymkowski, tel. 793 737 209

**Fundacja „Głos Ewangelii”**

00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10

tel./fax: (22) 621 28 38

e-mail: gospel@gospel.pl

**Agenda KECh Misja Namiotowa**

00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10

e-mail: sekretariat@kech.pl

Cezary Komisarz 509 307 702

do wypełnienia wielkiego postannictwa Ewangelii, aż do czasu gdy zostali napełnieni Duchem Świętym i obdarzeni Jego darami niezbędnymi dla ich służby. Dlatego Pan Jezus nakazał im pozostanie w Jerozolimie: *Nie oddalajcie się z Jerozolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie* (Dz 1,4b).

Ten właśnie Duch Święty jest naszym przewodnikiem do poznania Chrystusa, otwiera nasze duchowe oczy, pomaga zrozumieć zastępczą śmierć na krzyżu i uwierzyć w Jego **ZMARTWYCHWSTANIE**. Ten sam Duch Święty, który został wylany na uczniów, jest dany każdemu, kto zaufa Jezusowi Chrystusowi i na podstawie Jego Śmierci i **ZMARTWYCHWSTANIA** uczyni Go swoim osobistym Zbawicielem i Panem. Ten sam Duch pieczętuje nas na dzień zbawienia a **ZMARTWYCHWSTANIE** Pana Jezusa jest gwarancją mocy tej pieczęci.

## 6. Możemy doznawać pokoju nawet w czasie prób i doświadczeń

Tuż przed swoim ukrzyżowaniem Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: *Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka* (J 14,27).

Jego pokój jest jak kotwica dająca nam stabilność nawet w najgorszym czasie sztormu. On daje nam ufność i pokój w chwilach niepowodzeń, choroby czy nawet śmierci kogoś bliskiego.

On kładzie swoją dłoń na naszym ramieniu w chwilach tragedii i doświadczenia. Chociaż jesteśmy targani różnymi emocjami i często we łzach i smutku zwracamy się do Niego z odwiecznym pytaniem: „DLACZEGO ?” to jednak On nigdy nas nie zapomina i nie zostawia samym sobie. Pan Jezus rozumie nasze uczucia, rozterki i słabości i prowadzi nas za rękę przez „dolinę cienia” upewniając się, abyśmy się w niej nie zatrzymali i nie pozostali w niej zbyt długo.

*Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze* (Hbr 4,15-16).

## 7. Możemy z odwagą stawić czoło własnej śmierci

Jezus żyje i jest gwarantem naszego życia wiecznego. On jest życiem i źródłem naszego życia.

Jego **ZMARTWYCHWSTANIE** jest pierwowzorem naszego zmartwychwstania. Jako Dzieci Boże nie obawiamy się śmierci cielesnej, gdyż wiemy jaka jest nasza przyszłość i dokąd i po co idziemy.

*„A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też*

*w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia* (1 Kor 15,20-23).

Tak, jak Jezus żyje, tak i my będziemy z Nim żyli w wieczności.

Bez **ZMARTWYCHWSTANIA** nie ma nadziei, bez **ZMARTWYCHWSTANIA** cała nasza wiara w Chrystusa nie miałaby sensu. Bez **ZMARTWYCHWSTANIA** nie ma zbawienia, bez **ZMARTWYCHWSTANIA** nie ma Dobrej Nowiny

*Bo jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wzbudzony; a jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara; wówczas też byliśmy fałszywymi świadkami Bożymi, bo świadczylśmy o Bogu, że Chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził, skoro umarli nie bywają wzbudzeni. Jeśli bowiem umarli nie bywają wzbudzeni, to i Chrystus nie został wzbudzony; a jeśli Chrystus nie został wzbudzony, daremna jest wiara wasza; jesteście jeszcze w swoich grzechach* (1 Kor 15,13-17).

Wiara w **ZMARTWYCHWSTANIE** jest podstawą naszego zbawienia. Nie można mówić o sobie, że się jest osobą wierzącą a powątpiewać w ten fakt. *Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz* (Rz 10,9).

Kiedy dajemy komuś ważnemu dla nas prezent, to przykładamy wagę do tego, by był on estetycznie zapakowany. Im cenniejszy prezent, tym piękniejsze opakowanie. Dla wielu sam fakt odpakowywania jest niesamowitym przeżyciem.

Pan Bóg dał nam wspaniały prezent w postaci zbawienia w Jezusie Chrystusie. On zapłacił najwyższą cenę za ten prezent dając swoje życie na krzyżu. **ŚMIERĆ** jest ceną tego prezentu a **ZMARTWYCHWSTANIE** jest potwierdzeniem wartości tego prezentu. Bóg opakował ten prezent w arkusz przepięknej **ŁASKI** i przewiązał wstążką swojej **MILOŚCI**. To od nas zależy, czy przyjmimy i rozpakujemy ten prezent. Czy będzie **ON** miał moc w naszym życiu i zdeterminuje zarówno nasze życie tu na Ziemi, jak i naszą wieczność.

*Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteście, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili* (Ef 2,8-10).

Z okazji zbliżającej się Pamiątki Śmierci i **ZMARTWYCHWSTANIA** naszego Pana Jezusa Chrystusa życzę wszystkim Siostram i Braciom w Chrystusie oraz wszystkim Czytelnikom, aby **ZMARTWYCHWSTANIE** było nie tylko na naszych ustach i w sercu, ale przede wszystkim, aby jego moc przejawiała się w życiu każdego z nas we wszelkich możliwych aspektach naszego życia.

# JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁ! ZAISTE ZMARTWYCHWSTAŁ!

# CZYM JEST WIARA?



Ilu ludzi, szczególnie tych „myślących” zadawało sobie pytanie z tytułu niniejszego tekstu? Osobiście uważam, że wiara jest Bożym darem dla mnie i wszystkich wierzących. Z „pewnością jest tym czego się spodziewamy”... (Hbr 11,1). A czym jest jeszcze? Czy może próbowałeś drogi Czytelniku zdefiniować ten pochodzący z Biblii termin? A może postrzegasz wiarę jako coś bardzo mglistego, nieuchwytnego? Może myślisz: „Wiara, to coś, co winienem posiadać...”.

W Biblii znajdujemy wersety (całe perykopy), które stanowią pomoc gdy staramy się uchwycić sedno jakiegoś nurtującego problemu. Znajdziemy też wersety, które mówią o wierze.

## WIARA MUSI BYĆ ZWIĄZANA Z BOŻYM SŁOWEM

Czytając List do Hebrajczyków dostrzegam ludzi, którzy zwiastowanego słowa nie związali z wiarą, wskutek czego słowo w ich życiu niczego nie wykonało, do niczego się nie przydało (por. Hbr 4,2). Ewangelia (Dobra Nowina) przynosi wielką korzyść tylko temu, kto słucha jej z wiarą, jaka znajduje się w jego sercu. Jednak nie ma żadnego wpływu na człowieka, który słucha (lub czyta) obojętnie.

SŁOWO OD

# REDAKCJI

Zbigniew L. Gadkowski



To co napisałem powyżej, doskonale ilustruje doświadczenie ap. Pawła w Atenach (Dz 17,16-34). Niektórzy ze słuchaczy Pawła uwierzyli jego słowom i dostąpili zbawienia. Inni ze zgromadzonych, w tym samym miejscu i czasie, śmiali się i drwili. Pierwsi z radością przyjęli od Boga zbawienie i życie wieczne z Nim, gdy drudzy nie otrzymali nic. A przecież (...) Paweł nie głosił dwóch kazań, lecz jedno dla wszystkich tam wówczas zgromadzonych. O odbiorze przekazu Pawła decydowała wiara (!). Słowo Boże musi być zawsze związane z wiarą. I odwrotnie: wiara musi być związana ze Słowem. W przeciwnym razie nie będzie to wiara efektywna, nie będzie ona działać w nas i nie będzie zmieniać naszego życia. W Liście do Rzymian znajdujemy informacje o „słowie wiary” (Rz 10,17). Jeśli chcesz wierzyć Czytelniku, musisz studiować Biblię. Ona to została napisana przez wiarę i rejestruje jej działanie. Biblijne poselstwo jest przyjmowane wiarą, jest rozumowane przez wiarę i praktykowane przez wiarę.

## WIERZYĆ TO ZNACZY PATRZEĆ BOŻYMI OCZAMI

W Starym Testamencie czytamy jak król Aramu chciał pochwycić proroka Elizeusza, wysłał wojsko, które miało otoczyć miasto, w którym przebywał prorok. Sługa Elizeusza zobaczył oblężenie. „Rzekł więc do niego: Biada, panie mój! Jak postąpimy? A on odpowiedział nie bój się, bo więcej jest tych, którzy z nami, niż tych, którzy są z nimi”. Potem „Elizeusz modlił się tymi słowy: Panie, otwórz jego oczy, aby przejrzał. I otworzył Pan oczy sługi, i przejrzał, a góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza” (2 Krl 6,15-17).

Wypada zapytać, czy wozy zjawily się tam nagle? Oczywiście, że nie, one były tam już wcześniej. Jednak sługa ich nie widział. Natomiast widział je Elizeusz, dlaczego – bo on spoglądał Bożymi oczami, oczami wiary.

Bywa, że pewne sytuacje, w których się znajdujemy, po prostu nas przerażają, podczas gdy w rzeczywistości nie ma żadnego powodu, by ulegać temu przerażeniu. Dlaczego? Gdyż Bóg daje zaspokojenie wszystkich potrzeb, jakie każdy posiada. Nikt inny, jak właśnie On dał nam zbawienie, uzdrowienie i zagwarantował bezpieczeństwo. W trudnych chwilach możemy się modlić do Niego: „Panie, pomóż mi widzieć twoimi oczami, abym zobaczył; daj mi to zaopatrzenie, które przygotowałeś”. Jestem pewien, że odpowiedź Boża nadejdzie.

## WIARA JEST ZGODNA Z BOŻĄ OBIETNICĄ

Każda żywa wiara, po prostu działa. Jakub zapisał w swoim liście, że brak uczynków to wiara „martwa sama w sobie” (Jk 2,17). Czasami w naszym działaniu spotykamy konflikt między tym, w co uwierzyliśmy, a tym co ukazują okoliczności. Co wówczas robić? Czy zaprzestać wszelkich działań? Oczywiście, że nie! W takiej sytuacji musimy użyć swojej wiary.

Pewnego razu ap. Piotr wyszedł z łodzi płynącej po Morzu Galilejskim, uczynił tak na zaproszenie Jezusa Chrystusa. Gdy wychodził z niej, nie spoglądał na wodę, lecz czynił zgodnie z dyrektywą swego Pana i Mistrza – „Przyjdź” (Mt 14,29). Wypowiedziane słowo było obietnicą ponadnaturalnych zdolności działania. (...) Piotr szedł po wodzie, jednak w pewnej chwili skierował swój wzrok na rzeczywistą sytuację, w jakiej się znalazł. Z opisu ewangelicznego wiemy, że wiał silny wiatr, była wysoka fala, a człowiek nie może przecież chodzić po wodzie. Zagłębiający się w rozważanie przeżywanej sytuacji Piotr tracił wiarę. Wówczas (...) zaczął tonąć. A przecież Jezus przez cały czas był przy Piotrze. Nie wycofał (...) słowa, które przed chwilą wypowiedział. Zaproszenie Jezusa dla Piotra było ciągle aktualne i ten mógł dalej iść po wodzie bez żadnych przeszkód, gdyby tylko nadal wierzył. Dobrze, że dobrotliwy Pan i w chwili niedowiarstwa podał Piotrowi pomocną rękę i uratował go.

Kolejnym przykładem konfliktu między okolicznościami a obietnicą, była sytuacja przed oczekiwanym wejściem Izraela do Kanaanu (Ziemi Obiecanej). Wyśłani wywiadowcy izraelscy przynieśli z rozpoznania przerażające informacje. Ziemia wprawdzie opływała w mleko i miód, ale dotychczasowymi mieszkańcami byli ludzie mocni, rośli. Wywiadowcy w porównaniu z tubylcami wydawali się sobie tak małymi jak szarańcza: „Nie możemy wyruszyć na ten lud, gdyż jest on od nas silniejszy” (4 Mz 13,31). Ich wiara rozbiła się o niby racjonalne i zauważone okoliczności. Nie działali według obietnicy, to zaś spowodowało, że obietnica wobec nich nie została wypełniona. Jedynie Jozue i Kaleb weszli do Kanaanu, ale oni działali z wiarą i na podstawie obietnicy Słowa.

Różne sytuacje w naszym życiu ulegają zmianom, ale Boże zasady działania i obietnice nie zmieniają się. Żyć wiarą to między innymi podejmować odważne decyzje, ciągle patrząc na chrześcijański drogowskaz, a takim jest Słowo Boże. Właśnie ono nigdy nie zawiodło, zawodni są tylko ludzie i to często ci posiadający swoją „racjonalną” logikę.

Tak jak nie można usunąć fundamentów budowlanych i zachować opierającej się na nich budowli, tak nie można usunąć ze swego życia Jezusa Chrystusa i zachować żywej wiary. Podziw dla Odkupiciela czy uznanie wartości chrześcijańskich to za mało, by mienić się chrześcijaninem.



**A Piotr, odpowiadając mu, rzekł: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie.**

**A On rzekł: Przyjdź. I Piotr, wyszedłszy z łodzi, szedł po wodzie i przyszedł do Jezusa.**

**Mt 14,28-29**



I ukazał mu się anioł Pański  
i rzekł do niego:  
Pan z tobą, mężu waleczny!

Sdz 6,12

# Lekcja z Gedeona

Jak to dobrze, że Biblia jako zbiór ksiąg ma w sobie tę jedną – Księgę Sędziów. Obejmuje ona okres mniej więcej od XIV do XII wieku przed Chrystusem. Mówi dużo o kondycji duchowej ówczesnego Izraela, także o tym, jak Bóg ratował swój lud z kolejnych opresji. Chciałoby się prosić ją o więcej szczegółów, ale nie można. Za późno. Chciałoby się wiedzieć więcej o życiu Izraela podczas tzw. okresów spokoju (np. Sdz 3,11; 3,30; 5,31). Chciałoby się poznać detale czasów ucisku (np. 3,8.14; 4,3; 6,1). Niestety. Tak jak w wielu innych częściach Pisma Świętego, tak i tu spotykamy się ze skrótami. Widocznie nie wszystko musimy wiedzieć. Widocznie wystarczy to, co stoi nam przed oczami.

Wielki i zasłużony Jozue umiera (2,6-10). Bóg zaczyna powoływać sędziów, ludzi wybranych, odpowiednich dla swojego czasu, strzegących Prawa, rozstrzygających sprawy życia codziennego, przewożących narodowi.

Po Otnielu, Ehudzie, Szamgarze i Deborze (wraz z pomocnym Barakiem) na arenę dziejów wkracza Gedeon (hebr. ścinacz). Gedeon to człowiek nietuzinkowy. Miał w sobie odwagę, miał w sobie butę i tę swoistą konieczność posiadania pewności co do spraw, którymi miał się zająć (Sdz 6). Powoływany przez Boga za pośrednictwem anioła musiał się z nim trochę podroczyć, trochę podyskutować. Wszystko miało być tak jak chciał. Chciał widzieć znak? Widział znak (6,17-21). Chciał mieć pewność? Zdobył ją (6,36-40; 7,10-15).

Gedeon to człowiek czynu, mąż waleczny. I tak jak został powołany do dzieła, tak też zaczął je wykonywać (początek dzieła: 6,25-35). Rozdziały 7 i 8 opisują jego zwycięstwa. Szczególną uwagę przykuwa kwestia 300 wojowników, ponieważ daje ona do zrozumienia, że za wszystkim tym stoi moc Boga, nie Gedeona, nie wojowników Izraela, chociaż ci fizycznie stawili się na rozkaz i wykonali swoją robotę.

Tak, za powoływaniem sędziów stał Bóg. To On dawał im mądrość i siłę do zwycięstwa, do wyciągania Izraela z błota niewiary i zabrudzeń spowodowanych zbyt bliskimi kontaktami z mieszkańcami zdobytego Kanaanu. Swego rodzaju charakterystykę owych czasów znajdujemy w rozdziale drugim (wersety 16-19) i trzecim (wersety 5-7).

Gedeon wykonuje swoją pracę. Wybawia. Ratuje. Postuguje się metodami znanymi ludom Kanaanu, nie były więc one dla nich żadnym zaskoczeniem. Pojawia się krew. Ludzie tracą życie (7,25; 8,17.21). Przy okazji warto zapytać, czy w temacie Sukkot (8,16) i Penuel (8,17) chodzi wyłącznie o pogańskich mieszkańców tych miast, czy także o Izraelitów (patrz: zajęte tereny - Joz 22,1-9)? Gedeon wysmagał i zabił swoich, czy obcych?

## REMINISCENCJE ZE STAREGO TESTAMENTU

Wiesław Kamyszek



Co dzieje się dalej? W dowód wdzięczności lud Izraela chce obwołać Gedeona królem (8,22). Ten się nie zgadza, wypowiadając ważne i znaczące słowa: „Ja nie będę panował nad wami ani mój syn nie będzie panował nad wami; Pan będzie panował nad wami” (8,23).

Trzeba przyznać, że godnie się zachował oddając cześć Bogu, nie sobie. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jego cokolwiek dziwna prośba o złote ozdoby (8,24-26). Po co mu to wszystko? Po to, by przetopić te dobra i w mieście swojego urodzenia, Ofrze, ustawić posąg, przy którym cały Izrael uprawiał nierząd kultowy (8,27).

Co stało się Gedeonowi? Skąd ten pomysł? Czyżby był on ofiarą zbliżeń kulturowo-religijnych? Chciał, aby lud służył Panu, ale czy miałyby to oznaczać posąg ze złota? A może z powodu oglądania obrazków z otoczenia, inaczej Go sobie nie wyobrażał?

Dzięki Gedeonowi Izrael zaznał spokoju, który trwał czterdzieści lat (8,28). Gedeon umiera będąc „w podeszłym wieku” (8,32). Pozostawia po sobie siedemdziesięciu synów, żony, nałożnicę i związany pułapką posągu lud.

Konsekwencji tego ostatniego nie trzeba daleko szukać, już bowiem wersety 8,33-35 powiadają: „A po śmierci Gedeona odwrócili się synowie izraelscy od Pana, zaczęli znów uprawiać nierząd z Baalami i ustanowili sobie bogiem Baala Perit. Synowie izraelscy nie pamiętali o Panu, swoim Bogu, który ich wyrwał z ręki wszystkich ich okolicznych nieprzyjaciół. I nie odnieśli się przychylnie do domu Jerubbaala Gedeona odpowiednio do wszystkich dobrodziejstw, jakie on wyświadczył Izraelowi”.

Cóż, niedaleko było od posągu, który prawdopodobnie miał być wyobrażeniem Boga Jahwe do stworzonych ludzką ręką bóstw Kanaanu. Zastanawia w tym wszystkim jeszcze niepamięć, a więc luki w znajomości historii własnego ludu (por. wcześniejsze: 2,10-12), w tym także jakiś rodzaj niechęci do domu Gedeona; wcześniej miał zostać królem, teraz wydaje się jakby lud chciał o nim zapomnieć. A jednak pamięć o Gedeonie przetrwała (Hbr 11,32). Mimo iż koniec tego człowieka nie był najlepszy w pamięci potomnych zostały jego wiara i czyn.

Piszę o tym, by zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Pierwszą znajduję w prośbie ludu o objęcie władzy przez Gedeona i w jego odpowiedzi (8,22-23). „Panuj nad nami ty i twój syn, i twój wnuk...”. Stwórzmy dynastię Gedeona. Dlaczego tak ma być? Bo Gedeon wybawił lud z ręki Midiańczyków. Co na to odpowiada Gedeon? „Ja nie..., mój syn nie...”. To kto ma panować nad Izraelem? „Pan będzie panował nad wami”. Taka jest wola sędziego.

Rodzi się pytanie, czy zawsze należy proponować „królestwo” tj. przywództwo człowiekowi tylko dlatego, że zrobił coś dobrego dla kogoś? Myśląc pragmatycznie, powiemy: oczywiście. Sprawdzał się, niech więc działa. A co jeśli ów człowiek jest zadaniowcem raczej, nie królem? Zadaniowiec widzi sprawę do załatwienia, szuka rozwiązań, szuka metod i działa – jest specem od krótkich dystansów. Król to swego rodzaju długodystansowiec, człowiek, który działa inaczej, inaczej myśli, posiada inne cechy osobowościowe itd.

Czy nie należałoby zastanowić się nad tym gdy wybiera się kogoś na przywódcę, na pastora, lidera? Kim on jest? Jaki jest? Zrobił

to i owo, tak, poszło mu całkiem sprawnie, ale czy poradzi sobie w dłuższym okresie? Nad podobnym pytaniem winni zadumać się kandydaci na powyższe stanowiska.

W tym samym ujęciu dobrze będzie powiedzieć słówko o czymś co w socjologii nazywa się „zasadą Petera”. Chodzi w niej o nieskuteczność wynikającą z awansowania ludzi aż osiągną oni tzw. szczebel niekompetencji. Jeśli pracownik radzi sobie ze swoimi obowiązkami pcha się go wyżej i wyżej, aż nagle okazuje się, że przestał sobie radzić.

Jakim królem byłby Gedeon? Może dobrym, może złym. Czy Gedeon znał siebie lepiej niż lud wołający o króla? Zapewne. Co zrobił? Podjął decyzję, że nie wejdzie aż tak wysoko. I rzeczywiście, lepiej jest chyba pozostać piętro niżej niż mieć zawroty głowy z powodu wysokości.

Ale czy wszyscy wchodzący wyżej mają zawroty głowy? Jedni je mają, inni nie. Jedni czują się jak ryba w wodzie, inni, być może nawet radząc sobie z obowiązkami, dochodzą w końcu do wniosku, że lepiej im będzie piętro niżej, bo powietrze jest inne, bo lepiej im się oddycha.

Druga sprawa to przywództwo. Dużo mówi się dzisiaj i pisze o przywództwie, liderach itd. I ma to swój sens, nie przeczę. A jednak popłynę trochę pod prąd i zapytam, czy aby nie za dużo mówi się o przywództwie liderów, ludzi, jakby na kształt królowania?

Gdy ludzie idą za człowiekiem grozi im zapatrzenie się w człowieka, lider staje się guru. Gdy go brakuje, życie cierpi. A gdy lider upada, grozi człowiekowi/ludziom osierocenie. Co teraz? Jak teraz? Kto mi/nam, doradzi? Kto nam powie jak żyć?

Może właśnie to co zrobił Gedeon jest rzeczą najstuszniejszą. Był sędzią, ale sędzią kierującym uwagę ludu nie na siebie, lecz na Boga (a może zwyczajnie bał się stworzenia dynastii ze względu na walkę o władzę, por. rozdział 9). Robił to, chociaż koniec jego życia obarczony jest poważnym błędem. No właśnie, błędem. Co dzieje się z ludźmi, kiedy lider zawodzi, błądzi, upada?

Jest jeszcze pytanie o zasięg posłuszeństwa liderowi. *Dajcie złoto* – mówi Gedeon. *Proszę* – odpowiada Izrael. *Stwórzmy posąg* – mówi Gedeon. *Dobrze* – odpowiada Izrael. *Uprawiajmy nierząd...* – czy to zarządził Gedeon?

Jakie można wyciągnąć wnioski? Panu Najwyższemu dziękujemy za przywódców. Oni są nam potrzebni. Módlmy się za nich. Wspierajmy ich (dobre słowo jest na wagę złota!). A jednak niech w tym wszystkim im i nam towarzyszy świadomość słabości. Dzisiaj coś wychodzi, dzisiaj wołamy o króla. Niech nam panuje! A jutro? Jutro coś nie wyjdzie. Jutro przywódca okaże się słabym człowiekiem, po prostu człowiekiem. Zrzućmy go z piedestału! – ktoś zawoła. Słuszny to kierunek?

Gedeon Gedeonem, ale nad nim i za nim stoi Bóg. Gdyby nie Bóg... Wybieramy człowieka, by nam przewodził, ale w końcu zdajemy sobie sprawę z tego, że jest taki sam jak my. On też to wie, powinien wiedzieć; wybór nie czyni go bogiem, nadczłowiekiem. Nie idziemy więc ślepo za człowiekiem jak za bogiem, lecz idziemy za Bogiem, który posługuje się człowiekiem, słabym człowiekiem.

**Czytajmy Księgę Sędziów.**

W dziale przypominającym klasyków nurtu ewangelicznego, prezentujemy drugą część odczytu brata Marcinkowskiego, który wygłaszany był przez tego autora w Moskwie, Kijowie, Samarze, Pradze, Berlinie, Hissen i w innych miejscach.

# Kiedy ludzie staną się braćmi? Część 2

## SKĄD ZŁO?

W czym tkwi przyczyna naszego niepowodzenia w dążeniu do jedności? Zastanówmy się nad tym, jak powstał rozłam na świecie? Unde malum? Skąd (...) zło? Biblia mówi, że pierwsze rozdzielenie powstało między Bogiem a aniołem, i że przyczyną tego była pycha i zarozumiałość.

Pierwsi ludzie upadli na skutek nieposłuszeństwa Bogu, tj. pewności siebie i samowoli.

Kain zabił brata z powodu samolubstwa. Już pierwsi ludzie utracili łączność nie tylko z Bogiem i wzajemnie między sobą i stworzeniem. Ziemia zaczęła rodzić ciernie i chwasty. Kain stał się tułaczem na ziemi.

Interesujący jest fakt, że właśnie Kain pierwszy zbudował miasto Henoch (1 Mojżeszowa 4,17). Miasto przedstawia sobą sprzeczność (paradoks): z pozoru najwyższe zjednoczenie, a w rzeczywistości jest zorganizowaną pustynią! Miasto jest charakterystycznym wyrazem rozdzielania i samotności. W mieście ludzie odgradzają się od Boga, od siebie i od przyrody. W mieście mamy zamknięte nie tylko drzwi do naszego domu, lecz i nasze dusze. Stąd rosyjskie przysłowie mówi: „Bóg stworzył wieś, a szatan miasto”. Dlatego też Leonid Andrejew rozpoczyna swoją powieść pt. *Przeklęcie zwierzęcia* słowami: „Boję się miasta: kocham bezładne morze i las”. Mieszkańcy miast zamknęli się w kubicznych<sup>1</sup> pudłach i wydają się być istotami z kubicznymi duszami.

Pamiętam jak dzisiaj, to okropne uczucie samotności, które przeżywałem w czasach studenckich, w tym ogromnym skupisku ludzi, w ówczesnym Petersburgu. Jakże często ludzie w wielkim mieście nie widzą, kto mieszka z nimi w jednym domu, a nawet i na tym samym piętrze, w sąsiedztwie przez schody.

Wspomnijmy o fakcie budowy wieży babilońskiej. Biblia mówi w 8. rozdziale Pierwszej Księgi Mojżeszowej, że z początku był tylko jeden ród ludzki, o jednym narzeczu. Ta ówczesna jedność ludzkości i prawnego wspólnego języka (prajęzyka) jest coraz bardziej potwierdzana przez filologię. Dlatego wiele słów, w szczególności oznaczających pokrewieństwo, zachowało i dotychczas dźwiękowe podobieństwo w różnych językach (ros. *brat*, łac. *frater*, niem. *bruder*, ang. *brother*...).

1 „Kubiczny «mający kształt prostopadłościanu, rzadziej innej prostej bryły geometrycznej» śród. metr kubiczny «metr sześcienny» <niem. kubisch, fr. cubique, łac. cubicus, od cubus 'sześcienn', z gr. kýbos 'sześcienna kostka do gry'>” – Słownik wyrazów obcych PWN, wydanie elektroniczne, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A., Warszawa 2004.

# PERŁY Z PRZESZŁOŚCI

Włodzimierz Marcinkowski



Ludzie rozpoczęli wówczas budowę wieży aż do niebios z wielką pewnością siebie: „Zrobimy sobie imię” – mówili. Archeologia zna pozostałości tej wieży (Birs-Nimrud), mającej 46 metrów wysokości i 710 metrów w obwodzie. Nazywa się *zikkurat* (zrobić sobie imię). A filozofia ubóstwienia człowieka (Nietzsche, Feuerbach<sup>2</sup> z jego dewizą: *homo homini deus est* – człowiek człowiekowi bogiem jest; Stirner<sup>3</sup> z jego butną zarozumiałością, Kiryłow u Dostojewskiego<sup>4</sup>), kontynuuje duchową linię podobnego światopoglądu i do późniejszych czasów. Czy w każdej duszy nie gnieździ się prastara skłonność do pewności siebie, samolubstwa, samo-ubóstwienia lub mówiąc po prostu, do *dumy*? (Ubóstwienie człowieka, dumne oddawanie czci sobie, wywyższanie samego siebie – jest przeciwstawieniem się Bogo-człowieczeństwu – pokornemu zstępowaniu Bóstwa do istoty ludzkiej, Bożego wcielenia się).

„Zostaw nas, hardy człowieku! Ty jedynie dla siebie chcesz mieć wolność” – mówi syn stepów, stary cygan, do młodego Aleko, syna cywilizacji (w poemacie Puszkina pt. *Cyganie*).

Cała ta historia świadczy o tym, że upewniając siebie jako centrum, ludzie utracili wspólne centrum – Boga. A tracąc Boga, utracili jeden drugiego, utracili siebie. Ludzie rozproszyli się i poszli do swoich „czarnych studni” i jedynie w czasie wielkich świąt wspominają o innych podobnych więźniach i chwilowo wypetniają ze swoich ciemnych schronisk. Przyroda poddaje się człowiekowi na tyle, na ile on jest oddany Bogu. Obecnie i przyroda buntuje się przeciwko swojemu królowi. I czyż nie stwierdza tego faktu psychologia socjalna – utratę ogólnego centrum, rozpad i rozpylanie się ludzkości na wiele ufudnych centrów – atomów?

## CO JEST POTRZEBNE DO WSPÓLNOTY?

Pragniemy stworzyć zdrową wspólnotę. Szukamy obcowania z ludźmi. Mówiąc prościej – idziemy do ludzi. Okazuje się, że nie jest to jednak łatwe do wykonania, Talent obcowania (towarzyskość) polega po pierwsze na zdolności wyjścia ze swego futerału. Dusze nasze jednak są jakby zamknięte, a klucze do nich wrzucone do morza.

Po drugie, trzeba mieć coś wzajemnie wspólnego i ta wspólność winna być tak wywyższona, aby dla niej warto było „wychodzić” z siebie. Na tym polega bieda, że często między nami nie ma niczego wspólnego, lub, co jeszcze gorsze, nie ma wśród ludzi Nikogo wspólnego. Wspólnota powinna być taka, abyśmy mogli „widzieć” innego człowieka, a to tak rzadko spotyka się wśród ludzi, którzy przechodzą jeden obok drugiego, jak *ślepi*. Maeterlinck<sup>5</sup> opowiada o człowieku, który mieszkał przez dziesięć lat w jednym domu ze swoją siostrą i spotykał się z nią codziennie – lecz „zobaczył” ją tylko jeden raz, a mianowicie, nad grobem ich matki, wtedy, gdy się z matką żegnali. Aby móc miłować, trzeba widzieć w człowieku żywą duszę; tym bardziej konieczne jest jasne spojrzenie duszy, dlatego, aby móc przebaczać. W tym niedoskonałym świecie miłować najczęściej znaczy przebaczać, „miłować człowieka grzesznego”, nie patrząc na jego niedoskonałość.

Pomyślmy o naszej miłości: dlaczego jest ona bezsilna do stworzenia między nami złotego pomostu społeczności? Psychologia uczy, że miłość jest uczuciem, wynikającym z pragnienia dobra dla innej osoby, bez oczekiwania od niej za to jakiejś korzyści lub wygody dla siebie: „Miłość nie szuka swego”. A nasza miłość jest zwykle egoistyczna, tj. jedynie zdaje się być miłością. L. N. Tołstoj<sup>6</sup> pisze w swoim dzienniku o swojej młodzieńczej miłości, którą przeżył w osiemnastym roku życia: „Zauważyłem, że chcę mniej kochać, a być więcej kochanym”. Egoista nie tylko sam siebie miłuje, lecz chce, aby także inni go miłowali. W ten sposób nasza miłość jest często jedynie podwojonym egoizmem. Ludzie jednoczą się w towarzystwa akcyjne nie dlatego, że miłują się wzajemnie, lecz jedynie dlatego, aby pomóc jeden drugiemu być egoistami. W innych przypadkach nasza miłość jest abstrakcyjna, jesteśmy gotowi objąć całą ludzkość i w tymże czasie nienawidzimy bliźniego, z którym przeżywamy każdy dzień (Gogol<sup>7</sup>: *Światlane Zmartwychwstanie Pańskie*). „Wy kochacie idee, a nie ludzi”, mówiono do Bakunina. „Nam niezbędny jest nie egoizm, nie altruizm, lecz pokrewieństwo”, jak mówił oryginalny rosyjski myśliciel N. F.

2 Ludwig Andreas Feuerbach (1804-1872) – niemiecki filozof, wyznający materialistyczny, ateistyczny światopogląd. (od tłumacza)

3 Max Stirner, właśc. Johann Kaspar Schmidt (1806-1856) – „filozof niemiecki, główny teoretyk anarchoindywidualizmu, autor książki *Jedyny i jego własność*”.

4 Fiodor Michajłowicz Dostojewski (1821-1881) – „rosyjski pisarz i myśliciel. Jeden z najbardziej wpływowych powieściopisarzy literatury rosyjskiej i światowej. Uważany za mistrza realistycznej prozy psychologicznej na pograniczu rzeczywistości i wyobraźni; w swych utworach często używał motywu walki dobra ze złem czającym się wszędzie”.

5 Maurice Polydore Marie Bernard, hrabia Maeterlinck (1862-1949) – „belgijski dramaturg, poeta, eseista, piszący w języku francuskim, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1911”.

6 Lew Tołstoj, hrabia (1828-1910) – „rosyjski powieściopisarz, dramaturg, krytyk literacki, myśliciel, pedagog. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli realizmu w literaturze europejskiej. Klasyk literatury rosyjskiej i światowej. Uchodził za najwyższy autorytet moralny w Rosji na przełomie XIX-XX w.”

7 Nikołaj Wasiljewicz Gogol (1809-1852) – „rosyjski pisarz, poeta, dramaturg i publicysta pochodzenia ukraińskiego; klasyk literatury rosyjskiej. Zasiadł jako autor komedii obyczajowych i utworów o tematyce życia ‘małych ludzi’.”

Fedorow, w swojej *Filozofii ogólnej sprawy*. Nie „ja”, nie „ty”, a „my” – stanowi rzeczywistość, radosną, różnorodną, powszechną wartość społecznego życia. W żywym socjalnym organizmie ludzie są złączeni więzami tkliwego, osobistego przywiązania. Jednak często przestajemy miłować, żartować i przebaczać. Miłować w bliźnim należy coś, co warto jest i miłości, i wyrzeczenia się siebie, co zdolne byłoby stopić nasze ja, i podnieść nas wysoko nad tę nieprzekraczalną, zdawać by się mogło, granicę, stworzoną przez nasze ja. I to nie tylko na jeden moment, jak tego dokonała w wyżej wspomnianym wypadku miłość do zmarłej matki, chociaż i ta miłość była promieniem od Boga. Miłość nasza winna być uduchowiona, podobna do tej, która przebłyскуje romantyzmem w młodości – czy jednak jedynie w młodości można być romantykiem? Nienadaremnie W. Sołowiow żartuje ironicznie z logiki materialistów-społeczników: „Ponieważ pochodzimy od małpy, kochajmy się nawzajem”.

Jakżeż inaczej, mądrzej i życiowo brzmi następujący sylogizm: „Pochodzimy od Boga, dlatego będziemy miłowali jeden drugiego”.

## SPOŁECZNA WARTOŚĆ RELIGII

Chcąc wierzyć w człowieka, trzeba wierzyć w Boga. Kto traci wiarę w Boga, traci wiarę w człowieka. W ten sposób rozum i doświadczenie uczą nas o czym mówi Biblia: utraciliśmy jeden drugiego dlatego, że utraciliśmy Boga i zechcieliśmy „zrobić sobie imię”.

Aby wrócić do człowieka, trzeba powrócić do Boga. To wyraża znany schemat Doroteusza<sup>8</sup> (w *Miłości dobroci*): „Bóg znajduje się w centrum koła, a dwoje ludzi – w dwóch różnych punktach na obwodzie koła; poruszając się po promieniach do centrum, ludzie zbliżają się tym samym do siebie. Im bliżej są ludzie do Boga, tym bliżej są jeden do drugiego. *Miłość jest od Boga*, mówi apostoł Jan. I czyż nie dlatego Chrystus potwierdził ze Starego Testamentu nie tylko przykazanie o miłości do człowieka, lecz i przykazanie o miłości do Boga; miłość do Boga w Słowie Bożym jest na pierwszym miejscu – albowiem jest warunkiem, który czyni naszą miłość do człowieka szlachetną, uwolnioną od egoizmu, uduchowioną. Prawdziwa społeczność powstaje tam, gdzie iskra Boża zapala się od jednego serca do drugiego, podobna do iskry niebiańskiej, tkwiącej w sercu. Iskry te obejmują płomieniem całą duszę i tworzą symfonię światła, uprzedzającego nadejście zwycięstwa prawdy i miłości – gdy *Bóg będzie wszystkim we wszystkim*”.



8 Św. Doroteusz z Gazy (zm. 565) – chrześcijański mnich, pisarz. Przebywał w jednym z monasterów koło Gazy w Palestynie nad Morzem Śródziemnym. Około 540 założył w tej samej okolicy swój własny klasztor, którego został przełożonym. Napisał szereg reguł, którymi mieli kierować się jego naśladowcy.

Na tym polega społeczna, socjalna wartość religii. Religia stanowi obcowanie z Bogiem – i w Bogu z ludźmi. Miłość winna być wzniosta i jedynie w Bogu znajdujemy centrum, które podnosi nas ponad wszystkie przegrody, wznosi nas tak jak potężny przyptyw oceanu, który podnosi okręty i łodzie tkwiące w przybrzeżnym mule. Jedynie On może wyprowadzić nas z naszych „czarnych studni” na bezbrzeżną przestrzeń powszechnego obcowania ze wszystkimi i ze wszystkim. Ten przemożny przyptyw nadszedł. Nie my podnieśliśmy się do Boga, lecz On przyszedł do nas w Osobie Jezusa Chrystusa. Bóg stał się człowiekiem, aby człowieka podnieść do Boga.

Cóż właściwie uczynił Chrystus w sensie pojednania człowieka z Bogiem i stworzeniem?

## MISJA CHRYSZTUSA – EWANGELIA BRATERSTWA

Jego zasadniczym celem było pojednanie. „Aby wszyscy byli jedno”, tak modlił się w swojej arcykapłańskiej modlitwie. Chrystus jest pokojem. „On jest pokojem naszym”. On jest doskonałą harmonią między Bogiem i człowiekiem, duchem i ciałem.

Jerozolima była predestynowana do służby jedynie jako Jego pierwowzór (hebr. słowo *Jerusalem*, w tłumaczeniu Hieronima Błogosławionego, oznacza „widzenie pokoju”). A Chrystus jest wypełnieniem tych prorocत्व. On, „Książę Pokoju” i „Wódz Cichości”. Chrystus objawia tajemnicę obcowania między ludźmi.

„Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). Gdzie jest atmosfera pokory, miłości, usługiwania – tam niewidzialna jest Jego obecność. Ten werset z Pisma Świętego można lepiej zrozumieć w kontekście poprzedniego wersetu: „Nadto powiadam wam, że jeśli dwaj z was na ziemi uzgodnią swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mego, który jest w niebie. Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich”. Chcąc zbierać się w Jego imię należy „zgodzić się prosić o wszelką rzecz”, we wszystkim zgodzić się, w zupełności upokorzyć się jeden przed drugim dla dobra jedności (Floriński<sup>9</sup>: *Filar i ugruntowanie prawdy*). Dlatego Chrystus posyłał apostołów po dwóch i w tej symbolicznej dwójce istnieje część – molekula żywego organizmu Kościoła. Upokorzenie się jednego przed drugim może mieć jednakże miejsce jedynie w imię Boskiego początku, tj. Chrystusa. Czyż życie nie potwierdza w sposób pozytywny i negatywny tego prawa? Czyż nie w tym leży sekret powodzenia i niepowodzenia w rodzinnym i społecznym życiu? Gdzie dwaj albo trzej zgromadzeni są w imię Moje, tam jestem pośród nich... A tam, gdzie są zgromadzeni w imię swoje, tam istnieje zły duch pewności siebie i rozdzielania. Porównajmy tłumny wiec, naelektryzowany złością, skoncentrowany na żądaniach różnych praw dla każdego, a nie na obowiązku lub miłości – z rozrzucającą cichością liturgicznej powszechnej społeczności, z udziałem nowej Boskiej natury, nowego ciała i nowej krwi w Chrystusie.

Chrystus nie tylko odkrył tajemnicę wspólnoty, lecz również i drogę do niej. Chcąc być braćmi trzeba mieć jednego Ojca, lecz aby przyjść do Boga jako do Ojca, należy zburzyć przegrodę jaką jest grzech, znajdującą się między Bogiem a człowiekiem; należy odzyskać nową naturę, gdyż grzeszna natura człowieka nie może mieć wspólnoty ze świętą istotą Boga.

Chrystus umarł za nas, odkupił nas Krwią Swoją („Którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy, przez krew Chrystusową” – Ef 2,13). Bracia krewni w Adamie mogą zabijać jeden drugiego; bracia spokrewnieni we krwi Chrystusowej, gotowi są umrzeć jeden za drugiego. Ludzie wiele przelali krwi, dążąc do zjednoczenia się w imię swoje, na podstawie starego egoistycznego *ja*, lecz wszystkie ich wysiłki przypominają jedynie pracę mitycznego Syzyfa, który skazany był na wieczne wtaczanie głazu na górę, gdy jednak głaz był już na szczycie góry, staczał się z powrotem. Pogodzenie umiejętności posiadania wspólnoty, z antyreligijną pychą, jest niemożliwe. Ona, tak jak ciężki głaz nienawiści, zawsze będzie wlec na dół nawet najbardziej wznioste porywy antyreligijnych budowniczych społeczeństwa. Jednak zjednoczenie w imię Chrystusa zawsze przemieniało osobiste, wspólnotowe i ekonomiczne życie. Wspomnijmy o doświadczeniach zboru w Jerozolimie.

„A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólnie” (Dz 4,32). Tajemnica wspólnoty i przy tym zupełnej – duchowej i materialnej – zawierania się w tym, że u chrześcijan było *jedno* serce. Następny werset wskazuje skąd, z jakiego źródła, wypływała ta przemożna siła. „Apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich”. „Nie było też między nimi nikogo, który by cierpiał niedostatek... i wydzielano każdemu, ile komu było trzeba” (Dz 4,34-35).

W zborze tym znaleziono rozwiązanie trudnego zagadnienia socjalnego dotyczącego wzajemnego stosunku jednostki i społeczeństwa. Zwykle, przy rozwiązywaniu tego problemu, istnieje niebezpieczeństwo wpadnięcia w jed-

9 Paweł Aleksandrowicz Floriński (1882-1937) – rosyjski duchowny i teolog prawosławny, filozof, esteta, biolog, fizyk, elektrotechnik, chemik, matematyk, wynalazca, poliglota i poeta.

ną z dwóch skrajności: albo przyznajemy wolność i prawo jednostce, lekceważąc interesy i prawa społeczeństwa (anarchistyczny indywidualizm), albo jednostkę składamy w ofierze społeczeństwu (państwowy absolutyzm). W zborze chrześcijańskim te obydwa elementy – i wolność jednostki i autorytet społeczeństwa – znajdują swoje połączenie w szczególnym wzajemnym uznaniu, w duchu miłości i dobrowolnego poddawania się sobie nawzajem w imię żywego zmartwychwstałego Chrystusa. Nie ma tu miejsca na hardą pewność siebie, ani na tyranizowanie mniejszości przez większość, lecz króluje duch wzajemnego, bratniego usługiwania, ten duch, który wypełnia przykazanie Chrystusa: „ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym” (Mt 20,26). Wypełniając to przykazanie, zbor chrześcijański wprowadza atmosferę usługiwania, która miała miejsce w czasie Wieczery Pańskiej, kiedy sam Pan obmywał nogi uczniom. To prawo istnieje i po dziś dzień na ziemi; świat już dawno przestałby istnieć, gdyby znikły miłość, usługiwanie i wzajemne wybaczenie. Na szczęście, nie wyczerpał się jeszcze duch bratniej miłości; nieszczęściem jednak jest to, że wyczerpuje się...



Osobiście znałem zbory chrześcijańskie w Rosji, w praktyce których stosowano zasadę „wszystko wspólne” („Wszech-zbory” Ewangelicznych Chrześcijan). Moc miłości, modlitwy i radosne wzajemne usługiwanie stanowiły tam tak wielką siłę, że znane były przypadki uzdrawiania przez wierzących nieuleczalnie chorych, epileptyków, sparaliżowanych, itp. Nawet ateści uznawali osiągnięcia tych zborów pod względem kultury ich gospodarowania. „Naturę” tych osiągnięć można zrozumieć wówczas, gdy zastanowimy się nad istotą przeżyć religijnych, które rodzą się podczas realnego nawrócenia się do Chrystusa.

Wspominam własne doświadczenie, jak również wielu innych, którzy przeżyli świadome nawrócenie się do Boga. Jeden ze studentów, po upływie wielu lat przeżytych w pesymizmie i rozjątrzeniu, po przyjściu do Chrystusa, oświadczył, że w tym czasie miłość wypełniła jego serce i pragnął „cały świat uścisnąć”. Dziewczyna, która pokutując otrzymała przebaczenie i odczuła miłość Ojca, oświadczyła, że nieznane jej wcześniej wzruszające przeżycie przebaczenia, wypełniło jej serce umiłowaną pokorą wobec ludzi. I rzeczywiście, jak mógłbym wywyższać się nad innych lub odtrącać człowieka przez wszystkich pogardzanego? Przecież i za niego Jezus Chrystus przelał Swoją świętą krew i umiłował go do śmierci, a i sam jestem przecież jedynie grzesznikiem, który dostał przebaczenia. Przychodząc za pośrednictwem Chrystusa do Boga, poznajemy w Nim Ojca. On pragnie być Ojcem również tego upadłego grzesznika, ponieważ i u niego gdzieś w głębi duszy tkwi obraz Boga, chociaż zhańbiony. Przez Chrystusa zaczynamy widzieć oczami wiary w każdym bliźnim *człowieka*, to, co warte jest miłości.

Podobnie do bohaterów *Niebieskiego ptaka* Maeterlincka<sup>10</sup> znajdujemy cudowny diament, w świetle którego cały świat, tkwiący w zlu, przedstawia się nam w swej pierwotnej krasie i to piękno winno być odnowione mocą miłości.

<sup>10</sup> Patrz: przypis 7 niniejszego artykułu.

Nawrócenie jest zwrotem od własnego ja, od tego wszystkiego co nas oddziela od Boga (który nas wszystkich jednoczy Swym jedynym światłem), przejściem od egocentryzmu do teocentryzmu; zamianą małego, partyjnego *ja* na wielkie powszechne *Jam jest*. „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20) – mówi Apostoł Paweł. Następuje proces rzeczywistego nowego narodzenia, odrodzenia. Zaczyna się od okazania posłuszeństwa Bogu, upokorzenia naszego *ja* i postępuje do pełnej przemiany i przetopienia w ogniu Ducha Świętego w nowe stworzenie, przygotowane do życia w nowym przyszłym niebie i nowej ziemi, gdzie przebywają prawda i miłość... I odczuwamy wówczas niedostępną przedtem gotowość przebaczenia, miłowania, nie szukając swego, obcowania z innymi nie w imię własne, ale w imię wyższego, Boskiego początku; przy tym budzi się w nas iskra, która rodzi wewnętrzną, duchową bliskość. (Szczerości nie należy utożsamiać z otwartością, która ma jedynie użyteczną wartość; czasami objawia ona jedynie naszą banalność). Wówczas już nie zimne, „wygaste dusze”, ale gorące iskry goreją w nas i pociągają jednego do drugiego, ogrzewając i piecząc ciepłotą, promieniując radością wspólnoty. Kończy się wtedy samotność i sieroctwo duszy, która znajduje w Bogu Ojcu także siebie, odzyskując swoją prawdziwą naturę. Chrystus, nawet opuszczony przez wszystkich, nie był samotnym: „Nie jestem Sam, bo Ojciec jest ze mną” (J 16,32).

Porównajmy z naszą rozsądną świadomością społecznego obciążenia i teoretycznym uzasadnieniem potrzeby wspólnoty – tę naturalną, a jednocześnie i nadnaturalną – *Ewangelię braterstwa*, którą głosi Apostoł miłości Jan: „Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest od Boga, i każdy, kto miłuje, z Boga się narodził i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze. Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak umiłował, i myśmy powinni nawzajem się miłować. Boga nikt nigdy nie widział; jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość jego doszła w nas do doskonałości. Po tym poznajemy, że w nim mieszkamy, a On w nas, że z Ducha swojego nam udzielił. A my widzieliśmy i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna jako Zbawiciela świata. Kto tedy wyzna, iż Jezus jest Synem Bożym, w tym mieszka Bóg, a on w Bogu. A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim” (1 J 4,7-16). „Bądźcie naśladowcami Boga... I chodźcie w miłości” – mówi Apostoł Paweł (Ef 5,1-2).

Przebywać z Bogiem, w Jego miłości i miłować jest tak naturalne, jak to, że promienie słońca dają ciepło i światło. Miłość ta roztopiła łańcuchy zamierzchłego niewolnictwa. Apostoł Paweł odsyłając do Filemona, dawnego jego sługę Onezyma, pisze: „Proszę cię za synem moim Onezymem, którego urodziłem w więzieniu... Tego ci odsyłam, a on jest sercem moim... I to już nie jako sługę, ale więcej niż sługę, bo jako brata umiłowanego... przyjmij go jak mnie” (Flm 10-17).

Stąd i nauka ewangeliczna o równości, o równej zacości wszystkich w Chrystusie, w Kościele, gdzie nie ma „Greka ani Żyda, niewolnika ani wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich” (Kol 3,11). Idea ta i miłość stały się później w historii źródłem szacunku dla człowieka i dla nauki socjalnej o wartości jednostki ludzkiej; ona też natchnęła pisarkę Harriet Beecher Stowe do napisania *Chaty wuja Toma*, która miała wpływ na późniejsze zlikwidowanie handlu niewolnikami w Ameryce.

Znajdując Boga, przenosimy się od swojego ograniczonego *ja* do wielkiego *Ty*. Nowe życie polega na spotkaniu się z Bogiem, przede wszystkim przez modlitwę. Psychologia modlitwy w znaczeniu socjalnym jest rzeczą nadzwyczajną. U M. Gorkiego<sup>11</sup> gdzieś w *Spowiedzi* mówi się, że człowiek, który nie modli się, nigdy nie może być do końca szczery. Modląc się nie tylko podnosimy się na wyżynę, z której niewidoczne są nasze przegródki, nie tylko przechodzimy z osobistego na powszechne, wszechludzkie i ponadwyznaniowe?, lecz odstawiamy siebie do końca, spowiadając się przed Widzącym z tego, co tajemne; jedynie przed Bogiem jesteśmy do końca szczerzy. A szczerść jest obcowaniem duszy, jak wyżej mówiliśmy.

W. F. MARCINKOWSKI, *Kiedy ludzie staną się braćmi?* – z rosyjskiego tłumaczył L. Szenderowski. Wydawca: kaznodzieja M. Matheeff, Kanada, 1983 r. – przypisy, uwspółcześnienie języka i zmiany stylistyczne pochodzą od redakcji.

<sup>11</sup> Maksim Gorki, właściwie Aleksiej Maksimowicz Pieszkow (1868-1936) – rosyjski pisarz i publicysta. Wybitna postać rosyjskiego modernizmu okresu srebrnego wieku.

# Trójca Święta

## w odniesieniu do naszego życia, naszej wiary i naszego kaznodziejstwa

Na wstępie musimy postawić pytanie:

### DLACZEGO TAK WAŻNA JEST WIARA W BOGA JAKO TRÓJJEDYNEGO?

Zdaniem wielu ludzi słowo *Trójca* jest trudnym i niejasnym słowem. Czy to pojęcie ma jakąś ważność w odniesieniu do sposobu przeżywania przez nas wiary? Czy moglibyśmy obyć się bez tego niezrozumiałego terminu? Tak, możemy w naszym życiu pominąć (...) to słowo, ale pod warunkiem, że będziemy trzymać się treści, która w nim się znajduje. Słowo *Trójca* wyraża dwa niezwykle ważne przekonania:

1. Wyznajemy, że istnieje jeden Bóg, i że nie istnieją jacyś trzej bogowie;
2. Wyznajemy, że Bóg objawił samego siebie w troisty sposób, jako Ojciec, Syn i Duch Święty. Znaczy to, że Ojciec jest Bogiem, Syn jest Bogiem oraz Duch Święty jest Bogiem.

Skoro zatem zgadzamy się z obydwoma stwierdzeniami, to dlaczego nie powinniśmy posługiwać się słowem *Trójca*? Krytycy wskazują, że ten termin nie pojawia się w Biblii, a odpowiedzialnym za utworzenie tego pojęcia jest wczesny Kościół. To prawda, ale wczesny Kościół potrzebował tego słowa, by zwalczyć herezje.

### DLACZEGO POTRZEBUJEMY SŁOWA TRÓJCA?

Myślę tu szczególnie o herezji prezbitera Ariusza. Wierzył on, że Chrystus jest swego rodzaju synem Bożym, lecz jako taki jest istotą stworzoną, pierwszym ze wszystkich stworzeń. Jego biskup rozumiał, że takie przekonanie ma daleko idące następstwa. W rezultacie nie jesteśmy zbawieni przez Boga, tylko przez człowieka, choć Jezus rzekomo był stworzeniem najwyższego rodzaju.

Z tych powodów Kościół w swoim Credo Nicejskim wyznał, iż Chrystus jest *homousios*, przy czym ten kluczowy termin wyraża myśl, że Syn posiada tę samą substancję (lub naturę), co Ojciec. Czy to jest biblijna myśl? Tak. U podstaw całego Nowego Testamentu leżą trynitarnie założenia.

### CZY TO JEST BIBLIJNE?

W Panu Jezusie spotykamy Boga. Wiele cytatów ze Starego Testamentu, pierwotnie dotyczących Boga Jahwe, odnoszonych jest w Nowym Testamencie bezpośrednio do Chrystusa. Przykładowo Izajasz otrzymał widzenie Boga jako Świętego (Iz 6,1-10). W 12 rozdziale Ewangelii Jana wizję tę odniesiono do Chrystusa. Apostoł Jan stwierdza: „To powiedział Izajasz, gdyż ujrzał chwałę jego i mówił o nim” (J 12,41). Inny przykład znajdujemy w księdze Izajasza 45,23-24a, gdzie czytamy: „Przysięgam na Siebie samego, z moich ust wychodzi sprawiedliwość, słowo nieodwołalne. Tak, *przede Mną się zegn timerze wszelkie kolano*, wszelki język na Mnie przysięgać będzie, mówiąc: Jedynie u Jahwe jest sprawiedliwość i moc!” (Biblia Tysiąclecia, wyd. II). Wszelkie kolano miało się ugiąć przed Bogiem Jahwe. W Liście do Filipian 2,9-11 apostoł mówi, że wszelkie kolano zegn timerze się przed Chrystusem: „Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, *aby na imię Jezusa zgin timerze wszelkie kolano* na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”. Zatem te same wyrażenia są w Nowym Testamencie odnoszone do Chrystusa.

# UZASADNIENIE DOKTRYNY

Peter den Admirant



Ponadto ten sam Nowy Testament nazywa Chrystusa Bogiem: „oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały *wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa*” (Tt 2,13).

Ponadto Nowe Przymierze mówi również o Duchu Świętym jako o Osobie, innym Pocieszycielu, o „Paraklecie”<sup>1</sup>. „Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże” (1 Kor 2,10). „Podobnie i Duch wspiera nas [wierzących – przyp. red.] w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewystowionych westchnieniach” (Rz 8,26). Jesteśmy ochrzczeni w Imię (w liczbie pojedynczej!) Ojca, i Syna, i Ducha Świętego (Mt 28,19).

## TRÓJCA A NASZE PRZEŻYWANIE WIARY

We wprowadzeniu do pierwszego zagadnienia, wysunę stwierdzenie: Bez uznania Boga za Trójjedynego (...) ryzykujemy tym, że będziemy czcili bliżej nieokreślone Bóstwo.

Niektórzy ludzie mówią: „Bóg to mój Przyjaciel” lub nawet „najlepszy Przyjaciel”, lecz nie rozumieją przy tym, iż do Boga nie mamy przystępu w oderwaniu od pośrednictwa Jezusa Chrystusa, naszego Pośrednika.

Inni ludzie uważają, że Jezus jest kimś bliższym dla nas niż Ojciec i że Ojciec jest surowym i dalekim Bogiem, przy czym Jezus jest znacznie bardziej przystępny niż Ojciec.

Jeszcze inni (...) mają dziwne poglądy na temat Ducha Świętego. Ciągłe skupiają się na mówieniu językami lub na innych (nadprzyrodzonych) darach (...), lecz nie mają (...) pojęcia o najważniejszym dziele Ducha Świętego, polegającym na udzielaniu nam wiary w Jezusa Chrystusa, na otwieraniu naszych serc i umysłów. Z powyższych przyczyn niezwykle ważne jest posiadanie prawidłowej koncepcji na temat Boga jako naszego Trójjedynego Boga – Ojca, Syna i Ducha Świętego.

## BÓG OJCIEC

Bóg Ojciec jest także naszym Ojcem, w naszym Panu Jezusie Chrystusie i przez Niego. On troszczy się o cały swój lud, miłując nas wieczną miłością. Wybrał nas w Chrystusie przed założeniem świata, przeznacząc nas do adopcji jako dzieci Boże przez Jezusa Chrystusa dla Ojca (Ef 1,4-5).

Jego miłość jest tak wielka i ogromna, że troszczy się On o nas w większym stopniu niż o ptaki lub kwiaty. Zna nas lepiej niż my (...) znamy siebie. Ma dla nas cierpliwość w większym stopniu niż ta, którą my sami sobie okazujemy. Tak wielka jest miłość dana nam przez Boga Ojca, że ofiarował nam swego jednorodzonego Syna, tak że każdy wierzący w Niego, nie zginie, ale będzie miał życie wieczne.

W jaki sposób możemy poznać Boga jako Ojca? Jedynie za pośrednictwem Jego Syna, Jezusa Chrystusa. „Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca, on nam o nim opowiedział” (J 1,18 Uwspółcześniona Biblia Gdańska). „Kto mnie widział, widział Ojca” (J 14,9).

Ważność dogmatu o Trójcy polega na tym, że otwiera on (...) oczy na fakt, że Bóg jest naszym Ojcem, **w naszym Panu Jezusie Chrystusie i za Jego pośrednictwem**.

Wiara w Boga, naszego Ojca w Chrystusie Jezusie wiąże się z koniecznością okazywania **pokory** (przynajemy się do naszych grzechów).

Wynika z niej także potrzeba **zaufania** (wierzymy w miłość Boga, ponieważ On już ją okazał, gdy posłał swego Syna).

## SYN BOŻY

Niektórzy ludzie nie uważają, że przyjście Chrystusa w ciele było niezbędne. A przecież On złożył swoje życie w ofierze. Jego krew oczyszcza nas ze wszystkich naszych grzechów. Dzięki Jego śmierci mamy pokój z Bogiem. Na podstawie Jego śmierci na krzyżu jesteśmy przed Bogiem usprawiedliwieni z wiary.

Wiara w Trójkę sprawia, że życie bez tego głównego dogmatu jest pozbawione głębi. Zapewnia nam ona głębsze poznanie Boga. **Jego miłość jest miłością ofiarną**. Najwspanialszym darem w historii jest dar w postaci Syna Bożego. On nie ofiarował czegoś małego ani dużego, lecz **wszystko, co posiadał**. Tak wielka jest miłość Boża.

W Chrystusie Bóg nas wybrał, w Chrystusie odkupił nas przez Jego krew, zapewniając (...) przebaczenie grzechów. W Chrystusie zapieczętował nas obiecany Duchem Świętym (Ef 1,4-6.13). W Chrystusie mamy pewność, że Bóg Ojciec obdarzy nas wszystkim, czegokolwiek potrzebujemy (Rz 8,32). Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Wszyscy wierzący mają zupełną pewność nawet w trudnych czasach, w okresie prześladowań, że nie zabraknie im ochrony ze strony ich chwalebnego Boga.

## DUCH ŚWIĘTY

Rozumiemy, że potrzebujemy Jezusa Chrystusa, jako Pośrednika, by uzyskać dostęp do Boga Ojca. Dlaczego jednak jest tak żywotnie ważna wiara w Ducha Świętego, nawet niezależnie od Jego darów i owocu tegoż Ducha? Odpowiedź brzmi: to Duch pozwala nam otrzymać na własność dobra darowane (...) w Chrystusie. To On (...) we wspólny sposób przekazuje nam dobrodziejstwa płynące z dzieła Chrystusa. To Duch wprowadza nas w życie wiary i tę wiarę w nas także podtrzymuje.

Duch Święty sprawia nawrócenie, nowe narodzenie. Otwiera nam oczy, prowadzi nas do skruchy za nasze grzechy. Kruszy nas, lecz także daje radość w Bogu i w Chrystusie, radość z powodu dzieła i Osoby naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Czy już teraz rozumiesz, jak ważnym wręcz niezbędnym czynnikiem jest dzieło Ducha Świętego?

Nasza wiara musi być wiarą trynitarną, zgodnie z Listem do Efezjan 2,18: „Albowiem przez niego [Syna – przyp. autora] mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu [który prowadzi nas do Ojca – przyp. autora]”.

<sup>1</sup> Greckie słowo oznacza: „obrońcę, orędownika i rzecznika”, co wyklucza twierdzenia o bezosobowym charakterze Ducha Świętego (przyp. red.).

## TRÓJCA A NASZE KAZNODZIEJSTWO

Rozpocznę stwierdzeniem: **Całe nasze kaznodziejstwo musi mieć charakter trynitarny, czyli oparty na Trójcy.** Kaznodziejstwo trynitarne jest ważne, bo gdyby takim nie było, wówczas ryzykowalibyśmy, iż będzie ono zbyt ogólne, bowiem mówilibyśmy o jakimś tam Bogu, który nie objawił się za pośrednictwem Swego Syna, Jezusa Chrystusa.

**Nie tylko nasza duchowość musi być trynitarna, lecz także nasze kaznodziejstwo.**

Na przykład kazanie na temat Dawida i Goliata. Opowiadając tę historię w nietrynitarny sposób możemy błędnie ukazać ją jedynie jako przykład przeciwstawienia się siłom zła, grzechu, szatana i śmierci, co samo w sobie nie jest złe. Wygłaszając jednak trynitarne kazanie na ten temat, dostrzeżemy, że ta opowieść jest częścią historii zbawienia, w której niezwykle ważną rolę odgrywa Jezus Chrystus. Wspomnimy zatem o zwycięstwie Chrystusa nad wszystkimi siłami zła i że dzięki Jego potężnej Ręce możemy w Duchu Bożym także toczyć bój.

## NA CZYM MOŻE POLEGAĆ PRAKTYCZNE KAZNODZIEJSTWO W DUCHU TRYNITARNYM?

**Przede wszystkim ogłaszamy i wywyższamy dzieła Boga Ojca**

- Głosimy o Jego wybierającej miłości i o historii zbawienia, zapoczątkowanej w Ogrodzie Eden.
- Głosimy poszukującą miłość Ojca, bowiem On poszukuje grzeszników, by doprowadzić ich do zbawienia.
- Głosimy ofiarną miłość Ojca, gdyż ofiarował On nam Chrystusa, by odkupić nas od grzechu.
- Głosimy troskliwą miłość Ojca, ponieważ On przygotował dla nas wiele dobrodziejstw.

Takie kaznodziejstwo sprawia słuchaczom radość, gdyż uwielbiamy naszego Boga i Ojca, Ojca naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

### Ogłaszamy dzieło Chrystusa

Trynitarnie kaznodziejstwo to:

- Głoszenie Wcielenia – przyjścia Chrystusa w ciele;
- Głoszenie krzyża naszego Pana, Jezusa Chrystusa i dokonane go przezeń zadośćuczynienia za nasze grzechy;
- Głoszenie Jego zmartwychwstania, co daje nam nową nadzieję, nowe życie, w przyszłości nowe ciała, a obecnie moc i siłę, by powstać do nowego życia;
- Głoszenie Jego wstawiennictwa po prawicy Niebiańskiego Ojca, dzięki czemu trzyma On nas mocno w swoim ręku;
- Głoszenie Jego powtórnego przyjścia, tak iż czekamy na Niego, wyglądamy Go, rozkoszując się w Nim radością niewymowną i chwalebą (1 P 1,8).

Tego rodzaju głoszenie zapewnia zadowolenie, bowiem wywyższamy naszego Pana i Zbawiciela, a w Nim wielkość i chwałę Boga Ojca.

## NIE OGŁASZAMY DZIEŁA DUCHA ŚWIĘTEGO, TYLKO JEGO MOC

Co oznacza głoszenie trynitarnych kazań w odniesieniu do relacji z Duchem Świętym? Czy ogłaszamy dzieło Ducha Świętego w sercach tych, którzy uwierzą? Nie robimy tego, bowiem byłoby to głoszenie opisowe. Ogłaszamy dzieła Boga Ojca i Syna, ponieważ są one dokonane **dla nas**. Nie potrafimy jednak opisać dzieła Ducha Świętego, podobnie jak mąż nie potrafi dokładnie opisać uczuć, jakie wywołuje w nim widok własnej żony. Można coś takiego poczuć, ale nie przeanalizować. Dzieło Ducha jest dziełem dokonującym się **w nas**, a On dokonuje go, gdy słuchamy przesłania o miłości Ojca oraz o krzyżu i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Oczywiście możemy nawiązywać do dzieła Ducha Świętego, podobnie jak apostoł Paweł często czyni aluzje do dzieła tegoż Ducha. Kiedy jednak głosimy ewangelię, to wówczas ogłaszamy plan zbawienia, opracowany przez Ojca oraz miłość Chrystusa i Jego dzieło.

Na czym jednak polega trynitarnie głoszenie kazań o dziele Ducha? Oto dwa spostrzeżenia:

Przede wszystkim musimy modlić się o to, by dzieło Ducha dokonało się w sercach (...) ludzi oraz (...) u tych, którym głosimy ewangelię. Ważne jest modlenie się o działanie Ducha w sercach ludzi. On otwiera serca i umysły naszych słuchaczy. Jedynie wtedy nasze głoszenie będzie błogosławione przez Boga;

Po drugie, nie tylko słuchacz potrzebuje dzieła Ducha, lecz także kaznodzieje potrzebują Jego pomocy, pełni tegoż Ducha i Jego namaszczenia. David Martyn Lloyd-Jones ujął to tak: „Nie tylko kazanie ma być przygotowane, lecz także sam kaznodzieja”. Musimy głosić w sile i mocy Ducha Świętego. Gorąco polecam Jego przesławne dzieło, dokonywane w kazaniach i kaznodziejach.

## ZAKOŃCZENIE

Mam nadzieję, że mój wykład Słowa stanowi pomocny wkład w rozumienie ważności i wagi dogmatu o Trójcy. Ten dogmat bowiem pomaga nam należycie rozumieć naszego Boga jako objawionego w Chrystusie. Już w Starym Testamencie mamy pierwsze przesłanki na rzecz Trójcy. Jahwe wypowiada się w liczbie mnogiej: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas...” (1 Mz 1,26). Ma On [już w Starym Testamencie – przyp. red.] pewnego szczególnego Wysłannika, który jest objawieniem Boga, przemawiając autorytatywnie w Jego Imieniu. Jednakże kwiat Trójcy rozkwitł w pełni w Nowym Testamencie, wraz z pojawieniem się Syna Bożego.

Dlatego możemy żyć wiarą w Niego, mając dostęp do Jego dzieła. Z tej przyczyny potrzebujemy także dzieła Ducha Świętego. Niech będzie błogosławiony Bóg, który jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu!

Wykład wygłoszony podczas Konferencji dla polskich wierzących w Oene (Holandia). Śródtytuły, skróty i zmiany stylistyczne pochodzą od redakcji.

Jan Puchacz



## PRZESŁANIE

# CHRYSTUSA Z KRZYŻA

Zwiastując Chrystusa ukrzyżowanego mamy za sobą krzyż. Po pierwsze symbol hańby i przekleństwa na którym zawisł Mesjasz. Jezus uważany za obłąkanego przez rodzeństwo, zdradzony przez przyjaciela Judasza, opuszczony przez pozostałych przyjaciół, oskarżony przez przywódców religijnych, poniżony i przybity do krzyża przez żołnierzy rzymskich, ukrzyżowany na oczach tłumu, który przybył do Jerozolimy na święto Paschy. Jakże podłe, grzeszne jest ludzkie serce! Co więcej, Piłat, mimo iż przyznał, że Jezus nie jest winny skazuje Go na śmierć, a tłum woła: Ukrzyżuj Go! Wydaje się, że nic gorszego nie mogło spotkać Jezusa!

## ZNACZENIE CIEMNOŚCI

A od szóstej godziny do godziny dziewiątej ciemność zaległa całą ziemię. A około dziewiątej godziny zawołał Jezus donośnym głosem: *Eli, Eli, lama sabachtani!* Co znaczy: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* (Mt 27,45-46). Czytamy tutaj, że przez trzy godziny ciemność zaległa całą ziemię. Okazuje się, że ta ciemność zaległa również w duszy Jezusa z powodu zerwania więzi z Ojcem. Ciemność w środku dnia! I teraz trochę wyliczeń. Szósta godzina dnia, o której pisze Mateusz to dla nas samo południe, ponieważ od godziny 6 rano zaczynało się liczenie od początku, choć sama doba zaczynał się o zachodzie słońca poprzedniego dnia. Jezus wziął na siebie grzechy całego świata! Tam, gdzie jest pełnia grzechu tam jest pełnia ciemności. Według Psalmu 84,5 grzech jest chodzeniem w ciemności! Czyżby trzygodzinna ciemność sygnalizowała szatański triumf? Nie, to sam Bóg, nie po raz pierwszy zresztą zesłaniem ciemności wyraził swój gniew na mój i Twój grzech! Ciemność w środku dnia była wypełnieniem proroctwa z Księgi Amosa: *W owym dniu, mówi Wszechmogący Pan, sprawię, że słońce zajdzie w południe, i mrokiem okryję ziemię w biały dzień* (8,9).

Czy pamiętamy jaka była dziewiąta plaga w Egipcie? Zanim Mojżesz wyprowadził Izraelitów z Egiptu, Bóg zesłał (...) plagę całkowitej ciemności, by ukarać Egipt za jego grzech (2 Mż 10,21-23). Za grzech Egiptu każdy pierworodny syn musiał ponieść śmierć - to była ostatnia plaga. Krwią Baranka paschalnego Izraelici mogli pomazać swoje odrzwia, aby się uratować. Kiedy wojsko egipskie ścigało Izraelitów Bóg nie tylko zakrył ich falami morza, ale również zesłał ciemności zewnętrzne, aby oddzielić ich od swojego ludu (Joz 24,7)

## Zanim Jezus wyprowadził Kościół z niewoli tego świata, Bóg zesłał ciemności na znak zbliżającej się śmierci swojego jednorodzonego Syna i przelania krwi Chrystusa – Baranka Bożego!

Jakże wielki ból musiał towarzyszyć Chrystusowi, kiedy to On – niewinny Baranek przez zesłanie ciemności doświadcza wylania Bożego gniewu na grzech świata. Wspominając Golgotę lubimy podkreślać i doświadczać dowód Bożej miłości. Lubimy podkreślać, że nic mnie od tej miłości nie oddzieli. Czy jednak pamiętamy, że ciemności zewnętrzne na Golgocie to wyraz Bożej sprawiedliwości i gniewu na nasz grzech? Przyjdzie czas, że Bóg osądzi, wyleje swój gniew na tych, którzy polegając na swoich uczynkach nie przyjęli zastępczej śmierci Chrystusa. Czy jestem świadomy, że Bóg zazdrośnie chce mieć tylko dla siebie świątynię naszych serc? Czy nie czynię z niej jaskini zbójców?

## OPUSZCZENIE PRZEZ OJCA

*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?*

Opuszczenie przez Ojca to największy ból dla Jezusa pozostającego dotychczas w doskonałej relacji z Nim. Dlaczego Bóg opuścił swego Syna - Syna Człowieczego? Prorok Habakuk wyznaje Bogu: *Twoje oczy są zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie możesz spoglądać na bezprawie* (Hbk 1,12). Bóg nie mógł patrzeć na bezprawie Adama i Ewy w Raju. Z powodu grzechu relacja między ludzkością a Bogiem umarła. (...) Ludzkość sama wybrała opuszczenie przez Boga. **Ale Chrystus, Ten, który pozostawał jedno z Ojcem bierze na siebie tę przyczynę opuszczenia przez Ojca, i dlatego pozostaje On opuszczony. Po co? Aby każdy człowiek miał możliwość przywrócenia społeczności z Ojcem!**

Czy Pan Jezus mówiąc do Ojca: *Czemuś mnie opuścił?* – wyraża wątpliwość i żal? Nie, ponieważ byłby to grzech, a Chrystus grzechu nie popełnił! Czasami w chwili wielkiego bólu możemy zadać jakby różne pytania, które jednak nie mają na celu otrzymania odpowiedzi, ale wyrażają nasze uczucia i tak naprawdę znamy na te pytania odpowiedź. Są to pytania retoryczne. Pan Jezus doświadczając największego duchowego bólu pozostawienia przez Ojca ma w sercu Psalm 22, który wtedy cytuje. Cytując słowa tego Psalmu Mesjasz wypełnia proroctwo odnoszące się do Niego. To Psalm mesjański. Choć Ewangelista przytacza nam jedynie werset 2 tego Psalmu, wiemy, że Jezus znał i mam nadzieję, że powtarzał w słowach lub myślach cały ten Psalm. A Psalmista prorokuje o Jezusie, który sam udziela w utworze odpowiedzi na to retoryczne pytanie. W w. 4 tegoż Psalmu wyrażona jest odpowiedź na przyczynę opuszczenia przez Ojca: *Przecież Ty jesteś święty. ...!* Święty znaczy oddzielony od grzechu. Syn wiedział, że Ojciec musi oddzielić się od grzechu, który wziął na siebie. Co więcej – Jezus wyrażając ból

oddzielenia znał i wyrażał w słowach Psalmu 22 szczęśliwe zakończenie odkupienia, że ludzie z krańców ziemi nawrócą się do Pana! Takie wyjaśnienie wskazuje, że Jezus znając ten Psalm, cytuje go jako wyraz ufności, że zaczynając od poniżenia dojdzie do wywyższenia.

Jaka lekcja płynie dla nas? **Otóż Bóg jako Święty nie może mieć społeczności z moim i twoim grzechem. Jeżeli pragniemy relacji z Jezusem to nie możemy mieć relacji z grzechem!**

Czasami możemy nie rozumieć dlaczego tak bolało Jezusa opuszczenie przez Ojca? Czasami możemy mieć mylne wyobrażenie z jakiego powodu ludzie, którzy się nie upamiętają będą w jeziorze ognistym płakać i zgrzytać zębami? Jeżeli nie skorzystasz dziś z faktu, że Jezus wziął na siebie twoją karę, karę oddalenia od Pana to na własnej skórze doświadczysz wiecznej kary, o której czytamy w 2 Liście do Tesaloniczan 1, 9: *oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego*.

## REAKCJA „GAPIÓW”

Jak reagowali tzw. gapie na wołanie Jezusa? *Niektórzy zaś z tych, co tam stali, usłyszawszy to, mówili: Ten Eliasza woła (Mt 27,47).*

Jest takie powiedzenie: *co głuchy nie usłyszy to zmyśli*. Kiedy patrzymy na Jezusa to Go żałujemy. Ale Jezus mówił przed ukrzyżowaniem do kobiet w Jerozolimie, aby płakać nie nad Nim, ale nad sobą, nad swoim stanem oddalenia od Boga! Ci słuchacze pod krzyżem usłyszeli słowa: *Eli, Eli...* I zaczęli między sobą mówić, że Jezus woła Eliasza. Dlaczego Eliasza? Rzeczywiście choć słowa „Eli, Eli” oznaczają: *Boże mój*, to jednak brzmią podobnie jak imię Eliasza. Ale może był też inny powód. Czyż Eliasza modląc się do Boga nie doświadczył wskreszenia syna wdowy? (ww. 19–24). Ludzie-gapie pod krzyżem mogli pomyśleć, że Jezus szuka ratunku od śmierci u proroka Eliasza?

## OBUMARCIE ZIARNKA PSZENICZNEGO...

Ale i tutaj możemy nauczyć się od Jezusa, że **On nie szukał na krzyżu ratunku do cielesnej śmierci, ponieważ był wierny słowom, które sam myśląc o swojej śmierci wypowiedział: ...jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje (J 12,24)**. Tak wygląda prawo żniw: Zanim ziarno wyda swój plon, musi obumrzeć. **Czy zdajemy sobie sprawę, że Mesjasz stał się „ziarnem”, które musiało umrzeć, abyśmy mieli duchowe życie? Ty i ja jesteśmy plonem jego krzyża!** To prawda, że Jezus przez krzyż wyjednał nam zbawienie. Ale Boże Słowo mówi, że *bez uświęcenia nikt nie ujrzy Pana*. Co to znaczy? Otóż **człowiek zbawiony musi umrzeć dla swojej starej, egoistycznej natury, aby przynosić plon/owoc Ducha Świętego**. Czy tę śmierć widać w domu, w rodzinie, w zborze? Apostoł Paweł pisze w Liście do Rzymian 6,6: *Wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi*. Czyż krzyżowanie naszego „ja” nie jest trudne?

Nawet do naszego chrześcijańskiego myślenia i nauczania przenika pragnienie (...) unikania trudów, cierpienia ciała. Przez to jakże jesteśmy nieszczęśliwi a czasami wręcz źli na Boga, że znów musimy wybaczyć, że zachorowaliśmy, że znów doświadczyliśmy prześladowania, niezrozumienia, bólu, choroby. Patrzymy na cierpiącego Jezusa i mówimy sobie: Oj, gdyby nie ci Żydzi, Rzymianie, to Jezus nie musiałby umierać, cierpieć. Ale droga do pełnego posłuszeństwa Jezusa, do uratowania ludzkości, przez to do zmartwychwstania i do wywyższenia Jezusa wiedzie przez cierpienie. Jeżeli chcesz kiedyś doświadczyć zmartwychwstania ciała, wzięcia do Bożej chwały to dziś bądź gotów na ból i cierpienie. To jest cel Twojego powołania przez Boga: *Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady (1 P 2,21)*.

Największym cierpieniem jest dla nas codzienne zapieranie się własnego ja. To musi boleć. Jeżeli nie boli to zastanów się, czy jesteś na właściwej drodze! **Chrystus stracił życie ciała w poświęceniu dla Boga, aby dla nas zyskać wieczne życie! Jeżeli utracisz życie dla siebie poświęcając się Bogu, to zyskasz prawdziwe życia! I zaraz pobiegł jeden z nich, wziął gąbkę, napełnił octem, włożył na trzcinę i dał mu pić. A inni mówili: Poczekaj, zobaczymy, czy Eliasz przyjdzie, aby go wyratować (Mt 27,48-49).**

## ZAMIAST WSPÓŁCZUCIA I UGASZENIA PRAGNIENIA - ŻÓŁĆ I OCET

Ostatnio byłem pod wrażeniem oglądając nagrany z ukrytej kamery film dokumentalny, jak w Nigerii cała wioska przygląda się paleniu żywcem pastora z rodziną. Tutaj natomiast tłum przygląda się, urąga, wyśmiewa i patrzy jak niektórzy znęcają się nad Jezusem. Wcześniej próbowano poić go żółcią, czyli (...) gorzką substancją. Teraz jeden z nich podaje ocet, czyli (...) kwaśne wino na początku fermentacji. Niestety nie był to akt współczucia, jak sugerują niektórzy. Było to wypełnienie prorocтва z Psalmu 69, w którym Jezus proroczo o tym powiada (w. 21-22). Salomon zauważył, że czym ocet dla zębów, tym próżniak jest dla tych, którzy go wystali (por. Przypowieści Salomona 10,26). *Ale Jezus znowu zawołał donośnym głosem i oddał ducha (Mt 27,50).*

## OFIAROWANIE SIEBIE BOGU – WYKONAŁO SIĘ...

Co zawołał Jezus donośnym głosem? Z (...) Ewangelii dowiadujemy się, że m.in. powierzył swojego ducha Ojcu oraz rzekł: **Wykonało się**. Jakże wspaniała pewność Mesjasza, że w Boże ręce może powierzyć siebie i że wykonał się cel, dla którego przyszedł! Dlaczego Jezus miał tę pewność? Autor Listu do Hebrajczyków 9,14 wyraził to tymi słowami: *ofiarował samego siebie bez skazy Bogu*. Pytanie dla mnie i dla Ciebie brzmi: Czy celem Twojego życia na ziemi jest ofiarowanie samego siebie bez skazy Bogu? Jeden powie: To niemożliwe. Inny powie: To nie jest konieczne, bo Jezus uczynił to za mnie! **Ale Jezus przez ofiarowanie siebie na krzyżu otworzył bramę oddzielającą mnie i Ciebie od Ojca, abyś wszedł na drogę codziennego ofiarowywania**

**siebie bez skazy i zmyy Ojcu!** Wyraził to w Liście do Efezjan 5,27: *Aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmyy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany.* To prawda, że Jezus rzekł: *Wykonało się!* Przecież Mesjasz dokonał dzieła, dla którego przyszedł! W Łk 19,10 zostały zapisane Jego słowa: *Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło.* Ale kara za grzech została zapłacona w określonym celu: Abym po przyjęciu zbawienia żył tak, by na wzór Chrystusa mógł powtórzyć za Jezusem: *dokonało się*, albo za apostołem Pawłem: *Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiary zachowałem* (2 Tm 4,7). Czytamy, że Jezus „odał ducha”. Czy nie towarzyszy nam przy tej okazji mylny pogląd, że śmierć Chrystusa jest porażką, zwycięstwem diabła a dopiero cud zmartwychwstania jest zwycięstwem Chrystusa? W pierwszych wiekach łatwiej znaleźć przykłady malowideł wyśmiewające chrześcijan czczących swego Boga wiszącego na narzędziu tortur. Najstynniejsze z nich, odkryte na rzymskim Palatynie, pochodzi z III w. i przedstawia ukrzyżowanego człowieka z osłą głową. Towarzyszy mu podpis „Aleksamenos czci swojego boga”. Dlaczego ukrzyżowany bóg-człowiek, którego czci Aleksamenos miał głowę osła? Jest znane powiedzenie: „Głupi jak osioł”. Czy świat nie uważa Chrystusa, który pozwolił się ukrzyżować za mięczaka, a krzyża za porażkę? Może umierający Jezus nie jest dla nas, chrześcijan, osłem, ale czy codzienne uśmiercanie, przybijanie do krzyża swojego „ja” nie jest dla nas głupie? Boże Słowo mówi: *A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami* (Ga 5,24). Twoja żądza ciała mówi ci: „A dlaczego mam poświęcić swoją urażoną ambicję, dumę, autorytet, poświęcić swój czas, pieniądze? A dlaczego mam ustąpić, przebaczyć, jeśli mi ktoś napluł w twarz, nałożył mi koronę cierniową i wyśmiał mnie?” Ale w przypadku Jezusa to się „Wykonało”! **Ten okrzyk (gr. telelestai) jest okrzykiem nie pokonano, ale zwycięscy!** Przecież Jezus już na krzyżu wykonał swoje dzieło zbawienia, gdyż był posłuszny aż do śmierci krzyżowej. Czy więc zmartwychwstanie jest zbędne? Nie, ale to ukrzyżowanie jest spełnieniem wszystkich warunków wierności Bogu, aby doszło do zmartwychwstania! Czasami w naszym życiu może wydawać się, że odnieśliśmy porażkę, bo straciliśmy pracę chcąc być wiernymi Chrystusowi. Może czujemy się przegrani, bo w Kościele nie uwzględniono naszego zdania w kwestii pracy wśród dzieci, prowadzenia śpiewu, wystroju kaplicy... Może czujesz się zdołowany, bo koledzy cię wyśmiali, bo odmówiłeś wypicia z nimi albo zobaczyli, że czytasz Biblię na przerwie.

**Jeżeli tak, to podobnie jak Jezus podążasz na krzyż a swojego ducha powierzyłeś i wciąż powierzasz (...) Bogu, porażka w oczach świata jest zwycięstwem w oczach Boga z perspektywy wieczności!**

## ZNACZENIE ROZDARCIA ZASŁONY W ŚWIĄTYNI

*I oto zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu, i ziemia się zatrzęsała, i skały popękały, i groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy zasnęli, zostało wzbudzonych* (Mt 27,51-52) Cały świat duchowy i fizyczny zostaje wstrząśnięty śmiercią Mesjasza. Na niebie w środku dnia pojawia się ciemność, ziemia się zatrzęsała, kraina umarłych wydaje żywe ciała wielu świętych, diabeł przystępuje tuż przed śmiercią do ostatecznego ataku, aby nie wykonało się zbawienie. Atak poprzez prowokujące szyderstwo przełożonych żydowskich: *Niechże się ratuje, jeśli jest Mesjaszem.* Atak poprzez łotrą: *ratuj siebie i nas.* I w końcu zostaje poruszony sam Ojciec, który rozdziera zasłonę w świątyni na dwoje. Izraelita, aby wyrazić swój ból i żal rozdzierał swoje szaty, płaszcz. Rozdarcie zasłony w Miejscu Najświętszym świątyni jest:

1. Symbolem bólu i rozpacz Ojca;
2. Wyrazem dostępu do Miejsca Najświętszego, abyśmy składali Bogu ofiarę naszego życia, służyli Jemu w naszym ziemskim ciele;
3. Świadectwem poświęcenia ciała przez Chrystusa dla umożliwienia nam bezpośredniego przyścia do Boga z naszymi grzechami, jak czytamy w Hbr 10,19-20: *Drogą nową i żywą, którą otworzył [Jezus Chrystus] dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje.*

## DO KTÓREJ GRUPY NALEŻĘ?

Dla większości ta zasłona w świątyni dalej nie jest rozerwana. Przyjdą do Kościoła z koszyczkiem jak Izraelici z ofiarą. Pójdą do duchownego, aby się za nich pomodlił, bo ma rzekomo bezpośredni dostęp do Miejsca Najświętszego jak kapłan. Dla innych zasłona dalej wisi, bo widzą w Chrystusie jedynie swojego Zbawiciela, ale we własnej dobroci, w sakramentach, uczynkach, skarbnicy świętych... Inni myślą, że nie mogą wejść do Miejsca Najświętszego, bo rozdziela ich zasłona ich grzeszności. Czy jestem jednak gotów w obliczu ukrzyżowania naśladować samego Ojca? On rozerwał zasłonę na znak bólu z powodu śmierci Syna. Odwrócił się od grzechu. Czy mnie tak samo rozdziela ból z powodu ukrzyżowania Chrystusa i czy jestem zdeterminowany, aby odwrócić się od grzechu? Bóg dał mi dostęp do siebie przez Chrystusa. Czy dalej chcę przez uczynki, sakramenty, kościół przychodzić z grzechami do Boga czy bezpośrednio przez łaskę Chrystusa?

Życzę nam właściwych wyborów.

W kraju toczą się ostre spory na temat aborcji. Jedne środowiska, w tym „Komitet Ratujmy Kobiety” złożył na ręce marszałka Sejmu projekt ustawy zakładający legalizację aborcji do końca 12 tygodnia ciąży. Inne środowiska chcą całkowitego zakazu aborcji.



## w refleksji środowisk chrześcijan biblijnych

Poruszając wspomniane wyżej zagadnienie, wpierw zdefiniujmy sobie termin „aborcji”, za którym się kryje zabieg przerywania ciąży i jest to zabieg dokonywany lub wywołany przez człowieka.

Obowiązujące w naszym kraju prawo, regulujące aborcję, zostało ujęte w Ustawie z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Podaje ono trzy podstawy możliwości do aborcji: 1) ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej; 2) badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu; 3) zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego. W stosunku do wcześniej obowiązującej Ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. przestano uznawać jako podstawę do aborcji „trudne warunki życiowe kobiety ciężarnej”.

A co na temat aborcji mają do powiedzenia środowiska biblijne, które starają się swoje życie indywidualne i społeczne prowadzić według nauki Biblii?

Jako wprowadzenie do rozważanego zagadnienia należy sobie odpowiedzieć na kilka pytań:

Kiedy człowiek staje się człowiekiem? Kiedy zaczyna się życie ludzkie? Czy życie jest wartością samą w sobie, czy raczej środkiem do innych celów? Kto ma prawo o tym decydować?

Tylko odpowiedzi na takie pytania mogą pomóc w opracowaniu biblijnego stanowiska w kwestii obrony życia na podstawie wartości Królestwa Bożego oraz celów, jakie Bóg objawił dla naszego pięknego, a zarazem kruchego życia.

Zbigniew L. Gadkowski



J.C. Wilge pisze: „Czy istota jest żywa? Tak. [...] Czy jest to istota ludzka? Tak. [...] Czy jest kompletna? Tak. [...] Wszystko, co potrzeba, to czas, aby się rozwinąć i dojrzeć”.

Stassen i Gushee zauważają, że aborcja przychodzi zniechęca i bez zgody ofiary. Aborcja kończy życie i zamyka wszelkie jego możliwości, zanim człowiek ujrzy światło dzienne. Decyzja o podjęciu aborcji wynika często z klęski wyobrażenia, z klęski miłosierdzia, z nieadekwatnego docenienia życia w obliczu pokus spotykanych w kontekście cierpienia i smutku.

Zdecydowana większość środowisk biblijnych opowiada się zdecydowanie za ochroną życia i to od jego poczęcia. Dlaczego? Otóż twierdzą one, że „poczęta osoba ludzka jest już partnerem Boga”. W sprawie antykoncepcji nie ma zastrzeżeń do jej stosowania we współżyciu małżeńskim, z wyjątkiem środków wczesnoporonnych. Jest przeciwko „aborcji na życzenie”. Krótko mówiąc: „Małżonkowie mają prawo do planowania rodziny zgodnie z ich chrześcijańskim sumieniem”.

Prawo małżonków do planowania rodziny, opierają na Księdze Rodzaju 1,28: „Potem błogosławił im Bóg i tak do nich powiedział: Rozradzajcie się i rozmnażajcie! Napętniajcie ziemię i podporządkowujcie ją sobie. ...”.

Prawo do realizacji własnego sumienia, lecz w poczuciu odpowiedzialności względem Boga i ludzi, wskazane jest przez Dzieje Apostolskie 24,16: „W związku z tym usilnie się staram mieć zawsze czyste sumienie wobec Boga oraz wobec ludzi”.

Chrześcijanie ewangeliczni uznają dopuszczalność stosowania zarówno metod naturalnych, jak i środków antykoncepcyjnych – z wyjątkiem tych, które powodują wczesne poronienie (1 Kor 7,4-6): „Nie żona rozporządza własnym ciałem, lecz mąż. I, podobnie, nie mąż rozporządza własnym ciałem, lecz żona. Nie odmawiajcie sobie nawzajem współżycia, chyba że za obopólną zgodą, na pewien okres... Potem jednak znów podejmujcie współżycie, aby was szatan nie wystawiał na próbę, ...”.

Uznają aborcję za grzech – złamanie przykazania: „Nie morduj” (Jk 2,11). Jak to ktoś ujął: „Masz nie zabijać. Jeśli zabijasz – złamałeś Prawo”.

Generalnie biblijni chrześcijanie uznają, że ciąża to od początku życie ludzkie! Stanowczo odrzucają możliwość dokonania aborcji z uwagi na własną wygodę, brak pieniędzy oraz na przykład chęć robienia kariery, itp.

Co mogłoby usprawiedliwić aborcję? Musiałoby to być coś bardzo poważnej natury, do takich spraw można wliczyć „sytuację, w której życie staje naprzeciw życia”, czyli zagrożenie życia matki. Prawo państwowe pozwala na aborcję, by ocalić życie matki. Chrześcijanin może „bronić się”, dając wyraz poszanowania własnego życia, danego przez Boga, ale „zawsze w takiej sytuacji powinien najpierw rozmawiać z Bogiem w modlitwie”.

## **Wspólnoty biblijne opowiadają się za obroną życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Ze względu na wartość życia ludzkiego, stworzonego na obraz Boga i odkupionego przez zbawcze dzieło Chrystusa, uważają aborcję za grzech. W sytuacji, gdy „życie staje naprzeciw życia”, zostawiają decyzję matce (rodzicom). Pozwalają na używanie środków antykoncepcyjnych z wyjątkiem wczesnoporonnych.**

Czy penalizacja (rozszerzenie zakresu czynów uznanych za karalne; objęcie jakiegoś czynu lub działania systemem kar) aborcji jest potrzebna? Dla chrześcijan kierujących się nauką wynikającą z treści Biblii – Nie! Prawdziwi chrześcijanie nigdy nie dokonają aborcji! Żyjemy jednak w kraju, gdzie naukę biblijną zna i stosuje znikoma ilość społeczeństwa, mimo że tak wielu twierdzi, iż są chrześcijanami (!). Zdumiewające, że ludzie utożsamiający się z chrześcijaństwem dokonują gwałtów i innych aktów przemocy oraz nadużyć wobec kobiet. Proszę zapytać przeciętnego przechodnia, czy posiada Pismo Święte oraz ile razy je przeczytał. Czy może ufa tylko i wyłącznie tym publikacjom, które mają takie lub inne imprimatur.

Jak dobrze wiemy z praktyki, ustawa nigdy nie wymusi konkretnego zachowania, dla przykładu zakaz produkcji, sprzedaży i używania narkotyków.

Na koniec weźmy coś od znanych filozofów. Kartezjusz powiedział: „Cogito, ergo sum (Myślę, więc jestem)”. Pomyślmy, zatem o przedmiotowym problemie aborcji!

Znany większości Kant był zwolennikiem rygorystyki moralnego, opartego na sformułowaniu apriorycznego imperatywu kategorialnego oraz wskazaniu człowieka jako twórcy norm moralnych. Naczelna zasada etyki Immanuela Kanta o charakterze formalnym, to bezwarunkowy nakaz moralny, głoszący: „Postępuj według tylko takiej zasady, co do której mógłbyś chcieć, aby była prawem powszechnym”. Imperatyw kategorialny Kant uzupełnia imperatywem praktycznym, który domaga się, by człowieczeństwo było zawsze celem działania, nigdy środkiem.

Filozof z Królewca dobrze zinterpretował złotą regułę życia praktycznego:

- w ujęciu pozytywnym: „Rób innym to, co byś chciał, żeby tobie robili”;
- w ujęciu negatywnym: „Nie czynj innym tego, czego nie chcesz, by czynili tobie”.

Jest to tylko nawiązaniem do Złotej Reguły, którą podał nasz Pan: „Wszystko zatem, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie. Do tego bowiem sprowadza się Prawo i Prorocy” (Mt 7,12).

# Zdemaskować fałszywych bogów

## żyć pełnią wiary

Imię Eliasza – „Jahwe jest Bogiem” jest dobrym podsumowaniem jego poselstwa. Bardziej niż ktokolwiek od czasów Mojżesza otrzymał to wyjątkowe zadanie od Boga jako Boga przymierza Izraela. Jahwe jest jedynym Królem, on nie ma żadnych partnerów czy konkurentów. Eliaż stawiał ciągle Izrael przed wyborem: 1 Krl 18,21 *Jak długo będziecie chwiać się na obie strony? Jeżeli Jahwe jest [prawdziwym] Bogiem, to Jemu służcie, a jeżeli Baal, to służcie jemu!*

Na pewne pytania trzeba dać jednoznaczną odpowiedź, jedno z nich to pytanie o Boga. Tu nie ma możliwości wielu różnych poglądów.

Z niezwykłą odwagą, która jest zakorzeniona w głębokim zaufaniu Bogu, wzywa wspieranych przez Izebel proroków Baala do rywalizacji.

### KIM JEST BAAL?

Baal najpierw był bogiem deszczu, który panował nad wiatrem, chmurami i deszczem. Przez to, że kończył martwą suszę, stał się dawcą owocności. To jest pierwszy powód jego popularności.

Jako Bóg burzy, który gna ponad chmurami i chmury jak cielęta pędzi przed sobą i rządzi grzmiotem i błyskawicą, jest przez to dynamiczny, potężny i bojowy. To jest drugi powód jego popularności. Jest przedstawiany jako wkraczający z podniesionym ramieniem, którym ciska błyskawice.

Jako bóg odpowiedzialny za wodę, chleb, wino, olej, zioła (podstawa pożywienia bydła) i jego wzrost, w kulturze rolniczej miał szczególne znaczenie.

Co było w kulcie Baala tak interesującego, że lud Boży się z nim związał? Lud Izraela był w nowej sytuacji – z ludu koczowniczego, który wędrował przez pustynię, stał się ludem osiadłym. Zaczął uprawiać rolę i był zależny od dobrych zbiorów. Niczego nie bano się bardziej niż sił natury, które mogą zniszczyć dobre plony. Kult Baala otwierał możliwość nowego uwielbienia Boga. Ponieważ zjawiska przyrody były tak ważne, ludzie wierzyli, że Bóg jest obecny w tych zjawiskach. Ten wielki Bóg Jahwe został pomniejszony do kilku zjawisk natury. Ludzkie lęki zostały postawione ponad Boże możliwości. Kult Baala wskazuje więc jaki był problem ludzi.

Przeżycie zostało uzależnione od dobrych zbiorów, a już nie od Boga. Jak niebezpieczna była ta gra przeciw Bogu pokazuje ta walka proroków Baala z Eliażem. Żaden z nich nie przeżył.

Eliasz doświadczył potężnej Bożej interwencji. Jego wiara została na nowo wzmocniona. Jego Bóg zwyciężył wyznawców Baala.

Podczas gdy Izebel z jednej strony prześladowała proroków Jahwe, z drugiej strony sprowadziła setki proroków Baala do kraju i troszczyła się o nich (1 Krl 18,19). Można było odnieść wrażenie, że chodziło o zaprowadzenie z misyjnym zapałem kultu Baala przy czym sługi Baala byli zatrudnieni na koszt państwa. Dlaczego dla Żydów kult Baala nie wydał się niegodziwy?

Obrazy kananejskich bożków płodności stały przed oczami odwiedzających świątynię (2Król 3,2). Wielkie święta świątynne dawały wiele możliwości do wybryków wszelkiego rodzaju.

Swawolne pijatyki i seksualne ekscesy należały do religijnych obowiązków kultu Baala. Ostatecznie Baal był również bogiem wina. Przez intymną relację z należącymi do świątyni świątynnymi prostytutkami uwa-

Peter Schneeberger



zano, że sprowokuje się Baala do seksu z żeńską boginią Astartą, przez co miała być zapewniona urodzajność ziemi i stad zwierząt. Pytanie: jak byś wyjaśnił przeciwieństwa w charakterze Achaba:

- Jego miłość do zwierząt (w. 5)?
- Jego zaufanie do Obadiasza (w. 3 i 6)?
- To, że byłby zdolny do zabicia Obadiasza z powodu zmiany miejsca pobytu Eliasza?

Ma się okazać, kto jest żywym Bogiem. Miejsce tej konfrontacji to góra Karmel. Ona był traktowana jako Boża góra. Eliasz odbudował tam (1Krl 18,30) ołtarz Jahwe. Przypuszczalnie góra Karmel po czasach Dawida i Salomona zmieniała się na miejsce kultu Baala. Eliasz przez tę rywalizację bierze znowu tę górę w posiadanie Jahwe. Eliasz postawił się w gorszej sytuacji, przez to, że pozostawił wybór zwierzęcia ofiarnego prorokom Baala i pozwolił im jako pierwszym wezwać swego boga, by bez ludzkiego udziału zapalił ofiarę. Potem polał wszystko wodą. Później zawołał Boga Jahwe, żeby spuścił ogień z nieba. Bóg odpowiedział tak, jak Eliasz się modlił.

Interesujący jest różny sposób zachowania proroków. To co wyróżniało proroków Baala to była ekstaza a nie treść poselstwa. Oni stają się klasycznym przykładem tego, jak w religii wykorzystuje się ekstazę by narzucić swoją wolę bogu.

Najpierw tańczą, potem tną się aż do krwi nożami, żeby zwiększyć ekstazę i podnieść znaczenie takiej modlitwy. Jednak ich rozpaczliwe wołania pozostają cały dzień bez odpowiedzi. Eliasz nawet się z nich naśmiewa (1 Krl 18,26-29). Jego dowcip był bardzo kąśliwy szczególnie w wers. 27, gdzie on kpił, że Baal być może jest w ubikacji i dlatego jest nieosiągalny.

U proroków Baala wydawało się, że moce piekła zostały uwolnione – tak się starali. Ale nie było żadnej odpowiedzi!

Eliasz jest pewny swego, dlatego w spokoju zaczyna swe przygotowania (18,30-35).

## OŁTARZ ZOSTAJE ODBUDOWANY

Pytanie: w jakich sytuacjach musisz odważyć się, tylko ufając Bogu iść naprzód? Jakie wcześniejsze Boże dzieła mogą ci pomóc?

Wtedy Eliasz wypowiada krótką, ale pełną wiary modlitwę, która znajduje odpowiedź (1 Krl 18,35-37).

Gal 3,5: *Czy zatem Ten, który daje wam Ducha, i dokonuje wśród was cudów, czyni to dzięki temu, że spełniacie uczynki nakazane przez Prawo, czy dzięki temu, że słuchacie z wiarą?*

Kontrast jest przytłaczający. Żadnego wycia, żadnego krzyku i żadnych pustych powtórzeń. Bóg odpowiada na modlitwę Eliasza. Co to jest pełna wiary modlitwa?

Czytajmy z Jk 5,13-18

*Czy jest wśród was ktoś w nieszczęściu? Jeśli tak, niech się modli. Cieszy się ktoś? Niech śpiewa pieśni. Czy jest wśród was ktoś w chorobie? Jeśli jest, to niech przywoła starszych kościoła i niech się pomodlą nad nim wraz z namaszczeniem go oliwą w imieniu Pana. A modlitwa wiary uratuje chorego i Pan go podźwignie, a jeśli dopuścił się grzechów, będą mu przebaczone. Wyznawajcie zatem grzechy jedni drugim i módlcie się o siebie nawzajem, abyście w ten sposób zostali uzdrowieni. Modlitwa sprawiedliwego może odnieść wielki skutek. Eliasz był człowiekiem takim jak każdy z nas.*

*Modlił się on usilnie, żeby nie padał deszcz – i nie było deszczu na ziemi przez trzy lata i sześć miesięcy. Potem znów się modlił i z nieba spadł deszcz, a ziemia wydała swój plon.*

Bóg postąpił nie tylko ogień, lecz co bardzo ważne, On zmienił serca ludzi.

## CO BYŁO DALEJ?

18,40 *Wtedy Eliasz rzekł do nich: Pochwyćcie proroków Baala, niech nikt z nich nie ujdzie. I pochwycili ich, po czym Eliasz sprowadził ich nad potok Kiszon i tam kazał ich zabić.*

Zabicie proroków Baala jest możliwe do zrozumienia tylko z tamtejszej perspektywy. Eliasz postępuje zgodnie z prawem Mojżesza, namawianie do obcych bogów było karane śmiercią (Kto składa ofiary innym bogom, poza samym Panem, będzie zgładzony: 5 Mż 13,6; 17,2-7).

Ten starotestamentowy porządek nie można jednak zbyt szybko traktować jako przestarzały. Chodzi przecież o to, że kto odwołuje się do jakiegoś człowieka od wiary w żywego Boga, ten go zabija. W ten sposób zwodziciel traci własne życie. Jezus nie mówi nic innego, gdy tym, którzy innych odwołują od wiary głosi najsurowszy sąd. Tylko ten sąd nie będzie wykonywany przez ludzi lecz przez samego Boga co znajdujemy u Mt 18,6-9: *A kto się przyczyni do upadku jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, lepiej by mu było, aby u jego szyi zawiesić kamień młyński i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu skandalu! Nie da się ich uniknąć, lecz biada człowiekowi, który je wywołuje. Jeżeli twoja ręka lub noga przywodzi cię do upadku, odetnij ją i rzuć daleko od siebie. Lepiej, byś dostał życie okaleczony lub kulawy, niż mając ręce i nogi być wrzucony do wiecznego ognia. Podobnie jeśli twoje oko przywodzi cię do upadku, wyłup je i rzuć daleko od siebie. Lepiej, byś dostał życie jednooki, niż mając dwoje oczu być wrzucony w ogień miejsca wiecznej kary.)*

Obok Mojżesza to Eliasz jest w ST wyjątkową postacią proroka. On, ten wielki samotnik z Tiszbe na wschód od Jordanu, ten wielki przeciwnik bałwochwalstwa wołający do opowiedzenia się z powrotem po stronie Boga Jahwe.

„W historii świata naprawdę wielkie decyzje często pochodziły od samotnych jednostek, bez których światowe wydarzenia miałyby zupełnie inny przebieg. Tylko w nielicznych przypadkach kryzys był tak decydujący, jak ten, w którym był Eliasz; w historii o przemienieniu Jezusa stoi on obok Mojżesza. Mówiąc po ludzku, bez Mojżesza Izrael nigdy nie doszedłby do wiary w Jahwe; bez Eliasza wiara w Jahwe w Izraelu przedwcześnie by zginęła.”

## PONADZASOWE PRAWDY DLA DZISIEJSZEGO ELIASZA

- Działanie z woli Boga daje ogromne przekonanie do działania
- Podzielone serce jest tak samo fałszem jak bałwochwalstwo
- Naszą najskuteczniejszą bronią jest modlitwa wiary
- Pojedynczy człowiek może wszystko zmienić

Autor jest Prezbiterym Naczelnym Wolnego Kościoła Ewangelicznego w Szwajcarii.  
Tłum. Jarosław Celebański

## Dietrich Bonhoeffer

### stracony przez nazistów

Wielu chrześcijan nie zgadza się z jego teologią, ale nikt nie potępia go za jasne opowiedzenie się przeciwko Trzeciej Rzeszy – za cenę własnego życia.

Bonhoeffer, student Bartha<sup>1</sup>, ukończył studia doktoranckie z teologii na Uniwersytecie Berlińskim, gdy miał 21 lat. Był kapłanem luteranским i wykładowcą właśnie w chwili, gdy Hitler doszedł do władzy w 1933 r.

Zdając sobie sprawę ze swego wpływu Hitler flirtował z Kościołem i zwodził go, zdobywając sobie poparcie wśród luteranских i katolickich duchownych. Koncepcja czysto niemieckiego Kościoła przemawiała do tych „niemieckich chrześcijan”. Idee nazistowskie zaczęły penetrować Kościół. Niektórzy obawiali się Hitlera i byli podejrzliwi wobec niego i jego koncepcji wyższości rasowej Aryjczyków. Około jedna trzecia duchowieństwa protestanckiego opowiedziała się przeciwko niemieckiemu przywódcy, tworząc Kościół Wyznający. Podpisali się pod deklaracją z Barmen, przygotowaną głównie przez Bartha, która wykazywała doktrynalne błędy „niemieckich chrześcijan”.

W 1935 r. Bonhoeffer został rektorem seminarium Kościoła Wyznającego. Zostało ono zamknięte w 1937 r., a Bonhoefferowi zabroniono formułowania publicznych wypowiedzi. Dwa lata później odmówił on przyjęcia posady w Ameryce, wybierając służbę w Niemczech.

Szwagier zaangażował go w prace ruchu oporu i Bonhoeffer stał się uczestnikiem spisku mającego za cel zamach na Hitlera. Uważał – a inni wraz z nim – Hitlera za antychrysta. Duchowny został podwójnym agentem w wojskowej służbie wywiadowczej. Starł się bezskutecznie zainteresować Anglików organizowanym spiskiem. Spisek krótko po tym został wykryty.

Kiedy aresztowano Bonhoeffera w 1943 r., nakaz nie opierał się na udziale w spisku, ale na przeszmyglowaniu czternastu Żydów do Szwajcarii. W więzieniu Bonhoeffer pisał. Z różnych notatek, refleksji i listów zostanie później

skompletowany zbiór *Listy i notatki więzienne*. Gdyby Bonhoeffer żył dłużej, być może wyjaśniłby kilka swoich kontrowersyjnych i nieobjaśnionych bliżej koncepcji, które rozwijał w więzieniu. Teolodzy zastanawiają się, co miał na myśli pisząc o „niereligijnym chrześcijaństwie”, czy „śmierci Boga”. O co mu chodziło, gdy pisał, że „świat doszedł do starości”. Czy starał się zeświecczyć chrześcijaństwo, czy przeciwnie, po prostu widział, że ludzie nie rozumieją już podstawowych koncepcji chrześcijaństwa?

„Jak możemy w niereligijny sposób mówić o Bogu?” – pyta Bonhoeffer. Wiemy, że nie zgadzał się z liberalnymi teologami, takimi jak Rudolf Bultmann i Paul Tillich, którzy chcieli „odmitologizować” ewangelię – ale już nie do wiemy się, jakiej sam udzielał odpowiedzi na to pytanie.

Choć wiele pytań pozostaje niewyjaśnionych, Bonhoeffer jedno przekazuje jasno: wiara kosztuje. Jego książka *Naśladowanie* wzywa chrześcijan do wiary zapierającej się siebie. Zbyt wielu – mówi Bonhoeffer – przyjęło chrześcijaństwo jako „tanią łaskę”, która zachęca do łatwej wiary. Zamiast traktować etyczne partie Nowego Testamentu jako niemożliwe do osiągnięcia cele, chrześcijanie powinni zmagać się, by je osiągnąć. Prawdziwa religia oznacza więcej niż właściwy pogląd na Boga; oznacza naśladowanie Go – aż do śmierci, jeśli jest taka potrzeba.

Bonhoeffer żył zgodnie ze swymi przekonaniami. W więzieniu służył innym. 9 kwietnia 1945 r., gdy alianci przeprowadzali swą ostateczną ofensywę, Bonhoeffer został stracony. Choć chrześcijanie czasami zastanawiali się nad słusznością wzięcia udziału w spisku przeciw Hitlerowi, jego jasna postawa antynazistowska i chęć okazywania posłuszeństwa Chrystusowi aż do śmierci mogą być przykładem dla wielu wierzących.

Kenneth Curtis, Stephen Lang, Randy Petersen, 100 najważniejszych wydarzeń w historii chrześcijaństwa, tłum. Szymon Matusiak, Mateusz Wichary (Wydawnictwo Dabar, Toruń, bez roku wydania), str. 192-194. Wykorzystano za pozwoleniem. Niewielkie zmiany stylistyczne pochodzą od redakcji.

<sup>1</sup> Karl Barth (1886-1968), lider ruchu neoortodoksyjnego skierowanego przeciwko XIX-wiecznemu liberalizmowi. Profesor teologii na uniwersytetach w Getyndze, Munster i Bonn (przypr. red).

# Łaska droga

**Fragmenty rozdziału pierwszego książki Dietricha Bonhoeffera Nachfolge (Naśladowanie) pt. „Łaska droga”.**

Śmiertelnym wrogiem naszego Kościoła jest łaska tania. Nasza dzisiejsza walka toczy się o łaskę drogą.

Łaska tania to łaska, jak tandetny towar, za bezcen: przebaczenie za półdarmo, pociecha za półdarmo, Sakrament za półdarmo. Łaska jako niewyczerpany magazyn Kościoła, z którego rozsypuje się zapasy czerpane lekką ręką, bezmyślnie i bez wyboru. Łaska bez ceny, bez kosztów. Właśnie to ma być istotą łaski, że rachunek został wyrównany z góry, po wszystkie czasy. Na konto tego już zapłaconego rachunku można mieć wszystko za darmo. A że koszty, już poniesione, były nieskończone, nieskończone są też teraz możliwości użytkowania i trwonienia. Czymże byłaby łaska, gdyby nie była łaską tanią?

Łaska tania znaczy także — łaska jako doktryna, zasada, system. Znaczy odpuszczenie grzechów jako prawda z zakresu wiedzy powszechnej, miłość Boga jako chrześcijańska idea Boga. Kto to potwierdza, ten już ma odpuszczenie grzechów.

Kościół, głoszący tę doktrynę łaski, ma już udział w łasce przez nią samą. Świat znajduje w nim tanie pokrycie dla swych grzechów, które nie budzą w nim skruchy i z których wcale nie pragnie się wyzwolić. Dlatego łaska tania jest zaparciem się żywego Słowa Boga, tego, że Słowo stało się człowiekiem.

Łaska tania to jeszcze usprawiedliwienie grzechu, a nie grzesznika. Skoro łaska robi wszystko sama, wszystko może pozostać po staremu. Uczynki są wszakże daremne. Świat pozostanie światem, a my pozostajemy grzesznikami, „także żyjąc jak najlepiej”.

Niech więc żyje chrześcijanin i świat! Niechże chrześcijanin we wszystkim się do świata upodobni i niech się nie ośmiela — pod groźbą herezji fanatyzmu! — prowadzić innego życia w stanie łaski niż w stanie grzechu. Niech się wystrzega zżymania przeciw łasce, profanowania wielkiej łaski taniej, i wprowadzania nowej służby literze przez próby jakiegoś posłusznego życia według przykazania Jezusa Chrystusa!

Świat jest usprawiedliwiony przez łaskę i dlatego — w imię powagi owej łaski i aby jej czasami nie przeciwdziałać — niechże chrześcijanin żyje tak samo jak świat! Naturalnie, najchętniej robiłby rzeczy niezwykłe; to dla niego bez wątpienia największe wyrzeczenie, że tego jednak nie robi, że musi żyć po świecku. Musi jednak dokonać tego wyrzeczenia, praktykować zaparcie się siebie i jednak nie różnić się od świata w swoim życiu. Musi pozostawić łaskę łaską tak dalece, by nie zamącać świata jego wiary w łaskę tanią: Niechże jednak chrześcijanin, w swej świeckości, w tym swoim koniecznym wyrzeczeniu, na które się zdobywa dla świata... nie, właśnie w imię łaski, czuje się pocieszony i bezpieczny (*łac. securus*) w swym posiadaniu owej łaski, która wszystko sprawia sama.

To znaczy chrześcijanin nie ma iść w ślady Chrystusa, tylko pocieszać się łaską. To jest właśnie łaska tania jako usprawiedliwienie grzechu, a nie usprawiedliwienie pokutującego grzesznika, który porzuca swe grzechy i nawraca się, nie odpuszczenie grzechów, takie, które od grzechu odrywa. Łaska tania to łaska, którą mamy sami dla siebie.

## PERŁY Z PRZESZŁOŚCI

Dietrich Bonhoeffer  
(1906-1945)



Łaska tania to głoszenie z kazalnicy odpuszczenia bez pokuty, to chrzest bez dyscypliny wspólnoty, to Wieczerza Eucharystyczna bez wyznania grzechów, to rozgrzeszenie bez osobistej spowiedzi. Łaska tania to łaska bez dążenia w ślad za Jezusem, to łaska bez krzyża, bez żywego Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem.

Łaska droga to skarb zagrzebany w roli, dla którego człowiek z radością idzie i sprzedaje wszystko, co ma. To cenna perła, za którą kupiec oddaje cały swój majątek. To Królestwo Chrystusa, dla którego człowiek pozbywa się oka, jeśli go gorszy, to wezwanie, na które uczniowie porzucają sieci i „idą za Nim”.

Łaska droga to Ewangelia, to coś, czego zawsze się na nowo szuka, dar, o który trzeba błagać, drzwi, do których musi się pukać.

Jest droga, bo wzywa do pójścia w ślad za Nim, a jest łaską, bo to On sam Jezus Chrystus. Jest droga, bo jej ceną dla człowieka jest życie, a jest łaską, bo dopiero życie darowuje.

Jest droga, bo potępia grzech, a jest łaską, bo usprawiedliwia grzesznika. Łaska jest droga dlatego przede wszystkim, że kosztowała drogo Boga, że kosztowała życie Syna: „drogo wykupieni jesteście” i że nie może dlań być tanie to, co dla Boga jest drogie. A jest łaską najpierw dlatego, że dla Boga Syn Jego nie był zbyt drogą ceną za nasze życie, że Go oddał za nas. Łaska droga to to, że Bóg stał się człowiekiem. Droga łaska to łaska jako świętość Boska, która musi być strzeżona przed światem, i nie może być rzucona psom.

Dlatego jest łaską jako żywe Słowo, Słowo Boże, które Bóg wymawia, kiedy Jemu się spodoba. Spotyka nas ono jako łaskawe wezwanie na drogę w ślad za Jezusem, przychodzi do strwożonego ducha i rozbitego serca jako Słowo przebaczące.

Łaska jest droga, bo zmusza człowieka do podjęcia brzemienia drogi w ślad za Jezusem Chrystusem, a jest łaską, gdyż Jezus mówi: „słodkie jest moje jarzmo i lekki jest mój ciężar”. (...)

Zebraliśmy się jak kruki wokół strupieszalej taniej łaski i czerpiemy zeń truciznę, od której wymiera wśród nas dążenie śladami Jezusa. Wprawdzie doktryna łaski czystej dostąpiła nieporównanej z niczym apoteozy, czystość doktryny o łasce stała się samym Bogiem, samą łaską. Wszędzie pełno słów Lutra. Lecz przecie przekreślonych tak, że z prawdy zrobiło się zakłamanie. Wygląda ono tak: jeśli nasz Kościół ma tylko doktrynę o usprawiedliwieniu, to już z pewnością jest także usprawiedliwionym Kościołem. Dziedzictwo Lutra, jak się sądzi, po tym ma być rozpoznawane, że łaska będzie najtańsza, jak tylko być może. Tradycja luterńska ma polegać na tym, by pozostawić dążenie śladem Jezusa wyznawcom Zakonu, reformowanym i pietystom, „dla dobra łaski”, oczywiście, by usprawiedliwiać świat i by nazywać kacerzami chrześcijan, próbujących jednak iść za Nim. Naród był chrześcijański, potem zrobił się luterński, ale za cenę drogi za Jezusem, więc w sposób bardzo tani. Tania łaska zwyciężyła.

Czy wiemy jednakże, że owa tania łaska była wobec nas w najwyższej mierze niemiłosierna? Czyż cena, którą dziś płacimy, w postaci upadku Kościołów zorganizowanych, nie jest nieuchronnym skutkiem łaski zdobywanej zbyt tanio?

Rozdawano sakramenty i głoszono Słowo po cenach znizonych, chrzczono, konfirmowano i rozgrzeszano cały lud, nie pytając o nic i nie stawiając warunków, z ludzkiej życzliwości udostępniano święte cynikom i niewierzącym, rozlewano bez końca strumienie łaski, ale rzadko tylko słyszało się wezwanie do pójścia śladami Chrystusa. Gdzież podziła się wiedza pierwotnego Kościoła, który — poprzez katechumenat przed chrztem — tak bacznie czuwał nad granicą między światem a Kościołem, nad łaską drogą? Gdzie przestrogi Lutra przed takim głoszeniem Ewangelii, które umacnia ludzi w ich bezbożnym życiu? Czy miała kiedy miejsce bardziej odrażająca i przeraźliwa chrystianizacja świata, niż to widzimy dzisiaj?

Czymże jest trzy tysiące Saksończyków zabitych przez Karola Wielkiego w porównaniu z milionami dusz uśmiercanych teraz? Sprawdziło się na nas to, że grzech ojców odbija się na dzieciach aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Łaska tania była bardzo niemiłosierna dla naszego Kościoła.

Z pewnością była też niemiłosierna dla nas całkiem osobiście.

Nie otwierała nam drogi do Chrystusa, lecz zamykała ją. Nie powoływała nas na drogę w ślad za Nim, tylko utwierdzała w naszym nieposłuszeństwie. Czy nie było to także twarde i niemiłosierne, że jeśli już nawet usłyszeliśmy wezwanie na tę drogę, jako głos łaski Chrystusa, jeśli postawiliśmy może parę pierwszych na niej kroków, to napadała na nas zniecaćka, atakowała nas nauka o łasce taniej? Czy mogliśmy rozumieć to Słowo w inny sposób niż jako zawracanie nas z tej drogi, jako powołanie do bardzo świeckiej trzeźwości?

Czy nie tłumilo w nas radosnej ochoty do dążenia za Nim, wykazując, że to przecie tylko nasz własny, samowolny wybór, że nasz wkład energii, wysiłku i dyscypliny jest zbyteczny, ba, nawet wysoce niebezpieczny? Bo przecie właśnie dzięki łasce wszystko już jest gotowe i wykonane! Zaczynający się tlić kaganek był w ten sposób niemiłosiernie wygaszany. Na pewno było brakiem miłosierdzia przemawiać w ten sposób do człowieka, gdyż musiał on — zmylony tak taną ofertą — porzucać drogę, na którą wzywał go Chrystus, i szukać teraz łaski taniej, która zamykała mu na zawsze poznanie łaski drogiej. Niechybnie też ów oszukany, słaby człowiek zaczynał czuć się silny, posiadając łaskę taną, a w rzeczywistości tracił właśnie siłę najważniejszą: do postuszeństwa, do drogi w ślad za Panem. Głoszenie łaski taniej zrujnowało więcej chrześcijan niż jakiegokolwiek przykazanie o uczynkach.

W książce tej chcemy przemawiać w imieniu tych wszystkich, których ten stan rzeczy trapi i dla których słowo „łaska” stało się przeraźliwie puste. W imię prawdy trzeba ująć się za tymi, którzy wyznają, że przez łaskę taną utracili drogę w ślad za Chrystusem, a wraz z tą drogą — poznanie łaski drogiej.

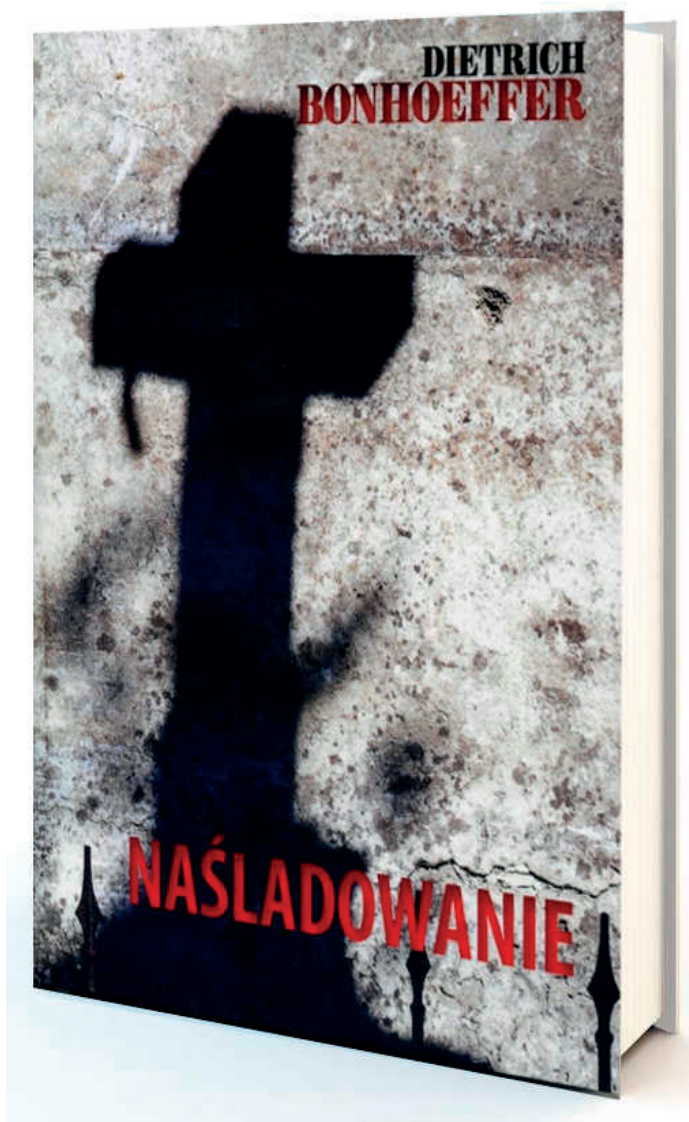
Nie chcemy po prostu zapierać się faktu, że nie idziemy już naprawdę śladami Chrystusa, że jesteśmy wprawdzie członkami właściwie wierzącego Kościoła o czystej doktrynie łaski, ale nie jesteśmy równocześnie członkami Kościoła w drodze za Nim. Dlatego musi być dokonana próba ujęcia znowu, w sposób właściwy, stosunku między łaską a dążeniem za Jezusem. Nie wolno nam się już dziś od tego uchylić. Jest coraz wyraźniejsze, że największa potrzeba naszego Kościoła to odpowiedź na pytanie, jak możemy dzisiaj żyć po chrześcijańsku. (...)

Szczęśliwi ci, co już stoją u końca drogi, którą pragniemy iść, i pojmują w zadziwieniu to, co prawdziwie niepojmowalne, mianowicie, że łaska jest droga właśnie dlatego, iż jest samą łaską, łaską Boga w Jezusie Chrystusie. Szczęśliwi ci, którzy — idąc z całą prostotą w ślad za Nim — tak zostali przewyciężeni łaską, że mogą w duchu pokory sławić jej samoczynne działanie. Szczęśliwi ci, którzy zaznając tej łaski, mogą żyć w świecie i nie zagubić się w nim, dla których — w ich drodze za Jezusem — niebieska ojczyzna stała się tak oczywista, że są naprawdę wolni — wyzwoleni do życia w tym świecie.

Szczęśliwi ci, dla których dążenie w ślad za Jezusem nie jest niczym innym, jak życiem łaską i dla których łaska nie jest niczym innym, jak ową drogą za Nim. Szczęśliwi ci, którzy stali się chrześcijanami w tym sensie, dla których słowo łaski okazało się miłosierne.

Tłum. Anna Morawska

Dietrich Bonhoeffer, *Wybór Pism*, Biblioteka »Więzi«, Warszawa 1970, ss. 93-104.





## A może tak nowa garderoba?

Czyli o potrzebie nowej szafy duchowej, którą ma każda z nas.

### NOWA GARDEROBA?

Chyba dla każdej kobiety to brzmi jak spełnienie marzeń. Każda z nas lubi mieć coś nowego, coś modnego. Czasami mały dodatek znaczy już wielką różnicę i zmianę dla naszego wyglądu i samopoczucia. Ostatnie tygodnie wypełnione podróżami pokazują mi, że tak jak wkładając na siebie różnego rodzaju ubrania zmieniamy kształt sylwetki, tak też karmiąc się różnymi emocjami zmieniamy swoje wnętrze. Dodajemy lub obniżamy poczucie własnej wartości. W niektórych sukienkach czujemy się jak milion dolarów, inne z kolei sprawiają, że daleko nam do poczucia bycia piękną. Tak też emocje które nas dotykają niektóre nas silnie niszczą, inne ożywiają nasze wnętrze.

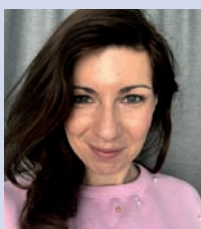
Tanie linie lotnicze jakiś czas temu zmieniły zasady dotyczące bagażu podręcznego. Zasady te nadal zaskakują wielu pasażerów i sprawiają kłopoty przy odprawie. Dla mnie podróż samolotem zawsze oznacza wylot na dłużej niż 2-3 dni. Każdorazowo taki wyjazd oznacza konieczność dostosowania wybranej garderoby do wielkości dostępnego bagażu. Wprowadzone przez linie lotnicze zmiany sprawiły, że już kilkakrotnie byłam świadkiem sytuacji w której przed przejściem przez bramkę do samolotu pasażerowie ubierali na siebie dodatkowe warstwy ubrań w celu zmniejszenia pojemności bagażu. Takie dodatkowe części garderoby z całą pewnością nie należą do najprzyjemniejszych i nie stanowią polecanej formy ubierania się na „cebulkę” nawet zimą.

To doświadczenie pokazało mi, że czasami nosimy ciężkie duchowe szaty, takie jak rozczarowanie, krytycyzm lub przytłoczone serce, brak przebaczenia, zazdrość. Te „szaty i różnego rodzaju dodatki” nie służą żadnemu pożytecznemu celowi. Nie są tym, co chcę nosić, zwłaszcza przez lata. Na szczęście nie muszę ich utrzymywać, ponieważ mój Ojciec w niebie oferuje coś o wiele lepszego.

W Księdze Izajasza 61 Bóg zauważył utrapienie Izraelitów. Przez proroka obiecuje, że pewnego dnia wymieni żalobę i smutek na coś nowego. Olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgębienia na duchu, wieniec zamiast popiołu.

*Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Postać mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, i dzień pomsty naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych, by rozweselić płaczących na Syjonie, **aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgębienia na duchu.** Nazwaj ich terebintami sprawiedliwości, szczepieniem Pana dla Jego rozstawienia. Zabudują prastare rumowiska, podniosą z gruzów dawne budowle, odnowią miasta zbu-*

Natalia Starkowska



rzne, świecące pustkami od wielu pokoleń. Staną obcokrajowcy, by paść waszą trzodę, cudzoziemcy będą u was orać i uprawiać winnice. Wy zaś będziecie nazywani kapłanami Pana, mienić was będą sługami Boga naszego. Zużyjecie bogactwo narodów, dobrobyt ich sobie przywłaszczycie. Ponieważ hańba ich była zdwojona, poniżenie i zniewagi były ich udziałem, przeto w swej ziemi odziedziczą wszystko w dwójkasób i zażywać będą wiecznego szczęścia. Albowiem Ja, Pan, miłuję praworządność, nienawidzę grabieży i bezprawia, oddam im nagrodę z całą wiernością i zawrę z nimi wieczyste przymierze. Plemię ich będzie znane wśród narodów między ludami – ich potomstwo. Wszyscy, co ich zobaczą, uznają, że oni są błogosławionym szczepem Pana. **Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodziął w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty.** Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwalba wobec wszystkich narodów. (Iz 61,1-11, Biblia Tysiąclecia)

## ŻAŁOBA ZOSTANIE ZASTĄPIONA OLEJEM RADOŚCI. SMUTEK ZAMIENT SIĘ W SZATĘ UWIELBIENIA.

Kiedy mamy za mały bagaż i musimy mieć ubrane na sobie dodatkowe warstwy ubrań, myślę, że walczymy w pewien sposób wewnętrznie ze sobą. Moglibyśmy przecież zapłacić wyższą cenę za bilet, zwiększając w ten sposób komfort naszego podróżowania. Byłaby to pewna cena, którą musielibyśmy ponieść, ale która przyniosłaby ulgę i komfort podróżowania. I być może taki przykład wydaje Ci się dziwny, jednak ja gdy o tym dłużej myślę, tym widzę coraz wyraźniej jak wielu z nas się z tym zmagają.

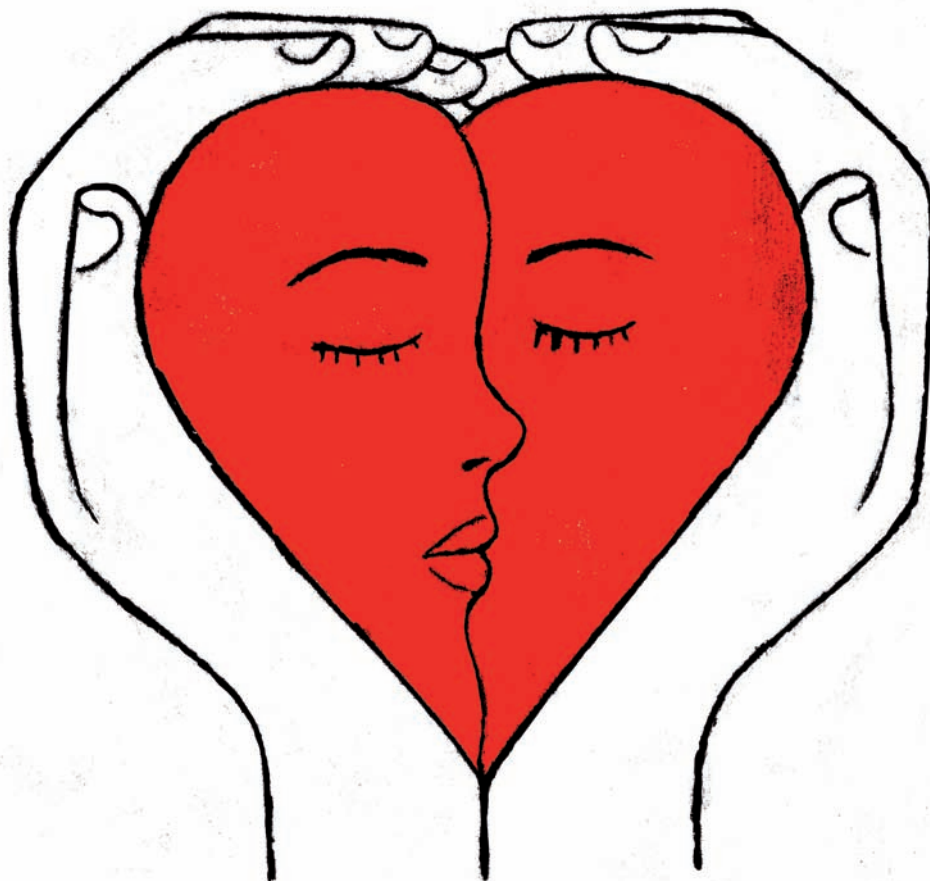
Kiedy dźwigamy ciężar nierozwiązanego żalu, bólu, zranienia lub rozczarowania, zapominamy że cena wolności została już zapłaconą za nas. Choć przez te wszystkie lata nosiliśmy te ciężkie ubrania, nie musimy ich nosić na zawsze.

Nasz niebiański Ojciec utorował drogę, przez swojego Syna, Jezusa, aby zrzucić te ciężary z naszych ramion, abyśmy mogli otrzymać wspaniałe przebaczenie, uzdrowienie, pełnię i miłość. Kiedy otrzymujemy ten dar, Jezus ulecz nasze rany w radości. Przyobleczmy się więc w nowego człowieka odnawiając się wg obrazu Boga (Kol 3,10). W życiu Kolosan przełomowym momentem było przyjęcie chrztu, który związany był z odnawianiem i przyoblekaniem nowego człowieka. Jednak nasza codzienność wywiera na nas presję kulturowych oczekiwań. Presję, aby wyglądać w określony sposób, ubierać się w określony sposób, zachowywać się w ten a nie inny sposób. To sprawia, że nasza garderoba jest bardzo silnie określona i wyznaczona przez pewne kulturowe wzorce. Oczekiwania wywołują presję, presja sprawia że walczymy z nimi i ze sobą, to rodzi z kolei frustrację. I gdzie kończymy? Wcale nie w swojej pięknej nowej garderobie, wypełnionej pięknie rozwieszonymi nowymi zestawami ubrań, tylko... Stajemy przed stosem zmagających codzienności. Być może jest to dla Ciebie czekający od tygodnia stos rozłożonych rzeczy do prasowania, koszt rzeczy do prania, lub wymagające naprawy podarte ubrania. Takie stosy w naszym życiu przygniatają nas niczym z jakiegoś kiepskiego horroru nie pozwalając o sobie zapomnieć. I choć możemy winić kulturę za utrwalanie niereali-

stycznych i niezdrowych oczekiwań, i możemy bardzo łatwo i szybko zniekształcać postrzeganie siebie w tym pryzmacie. Możemy też to po prostu odrzucić? Odnawianie swojej duchowej garderoby to pierwszy krok do tego, aby nasze szafy wypełnione ubraniami były nie tym co stanowi o naszej wartości. Ponieważ jako Boże Córkę wiemy kim jesteśmy i do kogo należymy.

Czy jesteś gotowa wymienić niechciane szaty na szatę uwielbienia? Czy pamiętasz, że twym strojem może być: moc, wspaniałość, siła i godność (Prz 31,25). Odnawiając swoją garderobę pamiętajmy, aby jej stałym i trwałym elementem było: **SERDECZNE MIŁOSIERDZIE** – oznacza to ludzkie odczucia, które niejako wstrząsają całym człowiekiem, „dotykają koniuszków nerwów”, zwłaszcza wtedy gdy mamy przed sobą ofiary nieszczęścia, gdy dotykamy bolesnych ran osób, z którymi jesteśmy związani przyjaźnią i miłością. Gdy zachodzi taka właśnie relacja, wtedy naprawdę drga serdeczne miłosierdzie. Miłosierdzie to wyraz miłości. Język hebrajski na określenie postawy miłosierdzia używa dwóch terminów: rahamim i hesed. Pierwszy z nich wyraża instynktowne przywiązanie jednego stworzenia do drugiego. Rahamim już w swoim źródłosłowie wskazuje na miłość matczyną (reham = łono matczyne). Z tej najgłębszej, pierwotnej bliskości, łączności i więzi, jaka łączy matkę z dzieckiem, wynika szczególnie do tego dziecka stosunek, szczególna miłość. Można o takiej miłości powiedzieć, że jest ona całkowicie darmo dana, niezastuzona, że w tej postaci stanowi ona jakąś wewnętrzną konieczność: przymus serca. Hesed wskazuje na swoistą postawę dobroci. Jeśli taka postawa cechuje dwie osoby, wówczas one nie tylko obdarzają się życzliwością, ale są sobie wierne na zasadzie wewnętrznego zobowiązania, a więc także – każda z nich – na zasadzie wierności sobie samej. Termin hesed oznacza również spontaniczną postawę, wyrażającą się w życzliwości, solidarności i wierności. Tak pojęty sens hesed ma swoje źródło w wielkodusznej otwartości w stosunku do drugiego człowieka i w ciągłej gotowości do pomocy i służenia drugiemu.” (cyt.: Tomasz Michalski “Nowy człowiek” na podstawie “Listu do Kolosan” (3,10-15) Studia Włocławskie 1, 94-104 1998, źródło: [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia\\_Wlclawskie/Studia\\_Wlclawskie-r1998-t1/Studia\\_Wlclawskie-r1998-t1-s94-104/Studia\\_Wlclawskie-r1998-t1-s94-104.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Wlclawskie/Studia_Wlclawskie-r1998-t1/Studia_Wlclawskie-r1998-t1-s94-104/Studia_Wlclawskie-r1998-t1-s94-104.pdf)). **POKORA**, która oznacza rezygnację z podkreślania własnego ja połączoną z okiełtywaniem pragnienia do dominowania. To uznawanie wartości innych osób. **CICHOŚĆ I ŁAGODNOŚĆ** – które są owocami Ducha Świętego (Galacjan 5.23) oraz **CIERPLIWOŚĆ, WZAJEMNE WYBACZANIE, MIŁOŚĆ, POKÓJ - SZALOM, WDZIĘCZNOŚĆ**. Ohh jakże piękne może być Twoje wnętrze! Pozwól Bogu się kształtować i odnowić swoją duchową garderobę.

**To nie ty kształtujesz Boga  
to Bóg kształtuje ciebie,  
jeśli jesteście dziełem Boga,  
czekaj na rękę artysty  
który robi wszystko we właściwym czasie  
Ofiaruj Gancarzowi swoje serce miękkie i ruchliwe,  
i zachowaj formę w której  
Artysta cię ukształtował.  
Niech twoja glina będzie wilgotna,  
abyś nie urosła tracąc odcisk palców Gancarza.**



## Miłość

*Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dzwieczącą lub cymbałem brzęcącym.*

*I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.*

*I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże.*

*Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chętna, nie nadyma się,*

*Nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego,*

*Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy;*

*Wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi.*

*Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są proroctwa, przemijają; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci.*

*Bo częściowa jest nasza wiedza i częściowe nasze prorokowanie;*

*Lecz gdy nastanie doskonałość, to, co częściowe, przemienie.*

*Gdy byłem dziećciem, mówiłem jak dziecie, myślałem jak dziecie, rozumowałem jak dziecie; lecz gdy na męża wyrosłem, zaniechałem tego, co dziecięce.*

*Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częściowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany.*

*Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość.*

Piotr Dymkowski



- Maciej. Widzisz, na samą myśl o nim serce zaczyna mi bić szybciej. Ależ on jest przystojny!
- Pamiętasz jak zatrzymał się przy tobie i zagaił: „Cześć, hm... to znaczy... Robisz coś dzisiaj po południu? Pomyślałem, że moglibyśmy pójść na pizzę i piwo”?
- Tak, tak, tak, zastukało twoje serce. A jednak, *Nie ma mowy* - podpowiadał ci głos twojego sumienia. *Ty jesteś chrześcijanką a Maciej nie ... przynajmniej nie takim jakim powinien być. Jego przekonania religijne są totalnie różne od twoich, i to co robi jest przez ciebie nie do przyjęcia. A jeśli chodzi o sferę duchową, to nadaje na innej częstotliwości.*
- W porządku, pogadamy o tym później, dzięki za zaproszenie - odpowiadasz, i czujesz, że brakuje ci tchu. - Sprawdzę mój kalendarz i powiem ci po ostatniej lekcji OK?

Odwracasz się i uciekasz. Twoje oczy wypełniają się łzami i ściska cię w gardle. Siadasz w ławce i zamiast słuchać lekcji wyciągasz, odkurzasz i egzaminujesz myśli, które kłębią się w twojej głowie. Nie wiesz jak odpowiedzieć sobie na pytanie: ***Czy to źle, że umówię się na randkę albo poślubię niewierzącą osobę. Jeśli tak, to dlaczego Panie Boże?***

To dość trudne zadanie jak na jedną lekcję. Szkoła niewiele ci tu pomoże. Ten artykuł też nie rozwiąże wszystkich twoich problemów, ale może pomóc.

**Po pierwsze i najważniejsze:** *chodzenie z kimś, kto wierzy inaczej niż ty jest niebezpieczne.*

Gdy tylko pozwolisz sobie na myślenie o Macieju, jak o kimś więcej niż koledze, uruchamiasz cały kompleks emocji, gwałtownych i magicznych odczuć, które zaczynają tobą władać. Mocnych i magicznych na tyle, że mogą przyćmić twoje oddanie Jezusowi. I na pewno nie będzie to wina Pana Boga. Pamiętaj, gdy Bóg stworzył pasję miłości, to stworzył je dla dwojga kochających również Jego.

Tysiące niedopasowanych par zbyt późno odkryło, że przyczyną ich niepowodzenia jest to, że pozwolili, by romantyczne uczucie przesłoniło wynikające z Pisma Świętego Boże zasady relacji.

**Po drugie:** *Bóg zawsze przeciwstawiał się małżeństwom ludzi o różnych przekonaniach religijnych.*

Odkąd Adam i Ewa zniszczyli wszystko, ludzie dzielą się na dwie grupy: (1) tych, którzy chcą być Bożymi dziećmi i (2) tych, którzy nie chcą. Małżeństwa zawiązane w obrębie tych grup powodowały kłopoty.

Abraham, by temu zapobiec nie pozwolił Izaakowi poślubić niewierzącej kobiety (1 Mz 24,3). Tę samą zasadę zastosował Izaak w stosunku do swojego syna Jakuba. Dlatego Bóg przykazał

narodowi izraelskiemu: „nie poślubiaj niewierzącej osoby”, gdyż wiedział, iż niewierzący partner odciągnie wierzącego od Niego (5 Mz 7,3-4).

Jozue przypomniał tę zasadę (Joz 23,12), podobnie Ezdrasz (Ezd 9,12) i Nehemiasz (Ne 13,25). Jeśli zajrzysz do Biblii, to przekonasz się, że Nehemiasz egzekwował tę zasadę bardzo stanowczo. (...) 2 List Koryntian 6,14-18 zawiera najbardziej znane wersety na temat „nierównego jarzma”. To sformułowanie pochodzi z 14. wiersza, a w wierszu 17 czytamy: „Dlatego wyjdziecie spośród nich i odłączcie się, powiedział Pan”.

Jeżeli zwiążesz się z Maciejem „w nierównym jarzmie”, będziecie ciągnąć w dwóch kierunkach. Związek pozbawiony będzie jedności i możliwości rozwoju. Oczywiście zdarza się, że niewierzący partner zostaje pozyskany dla Boga, ale istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że to wierzący prędzej oddali się od Boga.

Pomyślisz o co w tym wszystkim chodzi? Chodzi tu o to, że „chodzenie w nierównym jarzmie, – małżeństwo osoby która, jest dzieckiem Bożym i osoby, która nie jest zainteresowana życiem z Bogiem, zwykłe rodzi:

## POCZUCIE WINY

Jeśli pozwolisz sobie, aby kochana przez ciebie osoba odciągnęła cię od Chrystusa, to czujesz się jak Judasz;

## ROZGORYCZENIE

Gdy porzucasz Boga, to stajesz się również nieprzyjazny wobec partnera, który spowodował twój kryzys wiary, a to jeszcze bardziej pogłębi kryzys małżeństwa;

## DUCHOWE ROZDWOJENIE U DZIECI

Jeżeli mama zna „prawdę” i tato rzekomo zna „prawdę” to nie mogą się pogodzić. Kto ma rację? Może w ogóle nie istnieje coś takiego jak prawda – myślą dzieci;

## DUCHOWĄ SEPARACJĘ

Wspólne uwielbianie Boga może być najbardziej intymnym i potrzebnym doświadczeniem w małżeństwie. Jeśli małżeństwo nie potrafi zdecydować, czy w ogóle chodzić do kościoła, czy też do którego kościoła uczęszczać, jak mogą przeżywać duchową jedność?

## REZYGNACJĘ

Statystyki wskazują, że na jedno małżeństwo, w którym partner stał się osobą wierzącą, przypada kilka małżeństw, w których staje się odwrotnie. Wierzący przestają mieć relacje z Bogiem.

W mojej klasie byłem jedynym wierzącym chłopakiem. Miałem takie problemy, piękne, zapierające dech w piersiach dziewczyny, Ela, Basia, Gośka. Mogłem się z nimi związać, dziś po wielu latach jestem wdzięczny Bogu, że moja żoną jest kobietą, która kocha Boga i razem możemy Mu służyć.

## Zbór w Wodzisławiu Śląskim

„Zasadzeni w domu Pańskim wyrastają w dziedzicach Boga naszego. Jeszcze w starości przynoszą owoc, są w pełni sił i świeżości, aby obwieszczać, że Pan jest prawy, że jest opoką moją, i nie ma w nim nieprawości” (Ps 92,14-16).

Początek tego roku obfitował w naszym zborze „Jeruzalem” w Wodzisławiu Śląskim w piękne jubileusze.

Pierwszym z nich było 50-lecie pożycia małżeńskiego braterstwa Henryka i Danieli Karzełków. Wspólna droga naszych jubilatów rozpoczęła się 26 stycznia 1969 r. i od tego czasu związana była z pracą pionierską w zborze w Wodzisławiu. W latach 70-tych wybudowany przez nich prywatny dom został w większości przeznaczony na cele związane z pracą zboru. Od rozpoczęcia pracy na tym terenie brat Henryk przewodził społeczności, angażując się całym sercem w pracę Pańską. Wspólnie z małżonką, oprócz systematycznej pracy w zborze, przez wiele lat prowadzili pracę z młodzieżą, organizując obozy młodzieżowe, a później wczasy dla małżeństw i seniorów. Ich dom był otwarty i gościnny, zawsze byli gotowi służyć pomocą innym, ponosząc koszty i trud służby.

Przez dwie kadencje brat Henryk pełnił służbę



Henryk i Daniela Karzełkowie



Wacława Ferenszkiewicz

Prezbitera Naczelnego Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP, a w roku 2011 zakończył służbę Pastora zboru, jednocześnie dalej angażując się w służbę kaznodziejską i służbę w Radzie Zboru. Jesteśmy wdzięczni naszym Drogim za miłość, trud i poświęcenie. Brat Henryk i siostra Daniela są dla całej społeczności wielkim błogosławieństwem i zachętą. Z całego serca życzymy im dalszych wspólnych lat w zdrowiu i Bożym prowadzeniu.

Druga nasza jubilatka, siostra Wacława Ferenszkiewicz, dnia 6 lutego 2019 r. ukończyła 90 lat. Nasza siostra jest dzielną niewiastą i gorliwą chrześcijanką, zawsze ma pragnienie, by być w społeczności z braćmi i siostrami. Żarliwie modli się o zbawienie swoich najbliższych. Siostra Wacława dla całej naszej społeczności jest wielkim błogosławieństwem. Życzymy naszej siostrze obfitości Bożych błogosławieństw.

# Z ŻYCIA ZBORÓW

# Zbór w Jastrzębiu-Ruptawie

## RUSZYŁA TRZECIA EDYCJA SZKOŁY MISYJNEJ!



W styczniu rozpoczęliśmy trzecią edycję Chrześcijańskiej Szkoły Misyjnej w Jastrzębiu-Ruptawie. Modlimy się o siły i mądrość dla wykładowców, o sprawny przebieg programu, zaopatrzenie we wszystko co jest potrzebne oraz o wzrost duchowy dla studentów i ich powołanie. Obecnie mamy 36 słuchaczy – uczestników trzyletniego kursu. Z czego niemal połowa pochodzi z KECh. Jesteśmy uradowani, że Bóg darował nam ponownie takie możliwości. Ufamy, że przyczyni się to do rozwoju zborów, które zaufały nam wysyłając do szkoły studentów. Będziemy również wdzięczni za modlitwy. Prosimy Was, wspierajcie duchowo tych, którzy zostali wysłani i podjęli się wysiłku nauki w CHSM.

Módlmy się gorliwie, aby wkrótce Pan wystął „robotników na żniwo swoje”. Niech dobry Bóg przyjmie sobie chwałę z tego poświęcenia Waszego i naszego.





Mógłbym jak dziecko  
Za zasłoną  
Własnych zniknąć rąk.  
Lub też jak Jonasz,  
w przeciwny niż Twa wola zmierzać kąt.  
Mógłbym bałwanom, złotym cielcom  
składać hołd.  
Mógłbym swej pychy wyznawcą być,  
I tak trwać.  
Dla siebie żyć i z życia  
Co chceć – brać.  
Lecz przecież jestem dziełem Twoich Rąk!  
To Ty dajesz mi siłę  
bym zrobił krok!  
Wybaczasz, kochasz,  
Koisz ból!  
Mój Boże, dziś i zawsze chcę być Twój!

Mariusz Maćkowiak

## O G Ł O S Z E N I A



### 01

#### OBÓZ DLA NAŚTOLATKÓW

TERMIN 06.07 – 13.07.2019 (8 DNI)  
KOSZT: 440 ZŁ\*, WIEK 13+

**Atrakcyjne miejsce i lokalizacja, wykwalifikowana i różnorodna kadra leaderska, inspirujący cykl wykładów i przegrody wartę przeżywania.**

**W CZASIE TRWANIA OBOZU GWARANTUJEMY:**  
Praktyczne warsztaty, zajęcia języka angielskiego z udziałem Native Speaker'a, wycieczki, basen, przejazdy quadami, ściana wspinaczkowa i inne.

**PROWADZIMY ZAJĘCIA SPORTOWE:**  
Z udziałem profesjonalnej kadry trenerów: piłka nożna, zajęcia fitness, siatkówka, net ball, touch rugby, inne: siatkówka, net ball, touch rugby, hokej na trawie.

Zgłoszenia prosimy składać do 22.06.2019 pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: [achim@interia.pl](mailto:achim@interia.pl)

Przedpłaty (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł\*\* prosimy wpłacić do dnia 22.06.2019 z dopiskiem „Wzrost 06-13.07.2019” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164

Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

  
Kierownik

  
Wykładowca

  
Lider

  
Lider

  
Wychowawca

  
Lider

  
Lider

  
Lider

  
Lider

  
Lider

  
Lider

### 02

#### OBÓZ DLA DZIECI

TERMIN 13.07 – 20.07.2019 (8 DNI)  
KOSZT: 440 ZŁ\*, WIEK 7+

**Atrakcyjne miejsce i lokalizacja, wykwalifikowana kadra leaderska, wciągający cykl wykładów i przegrody wartę przeżywania.**

**W CZASIE TRWANIA OBOZU GWARANTUJEMY:**  
Zdecydowanie pomysłowe zabawy, wycieczki i warsztaty, zajęcia języka angielskiego z udziałem Native Speaker'a, basen, przejazdy quadami i wiele innych.

**PROWADZIMY ZAJĘCIA SPORTOWE:**  
Z udziałem profesjonalnej kadry trenerów: piłka nożna, zajęcia fitness, siatkówka, net ball, touch rugby, hokej na trawie i inne, o których jeszcze nie słyszeście.

Zgłoszenia prosimy składać do 29.06.2019 pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: [achim@interia.pl](mailto:achim@interia.pl)

Przedpłaty (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł\*\* prosimy wpłacić do dnia 29.06.2019 z dopiskiem „Wzrost 13-20.07.2019” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164

Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

  
Kierownik

  
Wykładowca

  
Lider

  
Lider

  
Lider

  
Lider

  
Lider

  
Lider

  
Lider

  
Lider

  
Lider

### 03

#### WCZASY DLA RODZIN ORAZ OSÓB SAMOTNYCH

TERMIN 20.07 – 27.07.2019 (8 DNI)  
KOSZT: 440 ZŁ\*

Oprócz wspaniałego miejsca pobytu oraz ludzi proponujemy Państwu:  
świąteczne wykłady biblijne, codzienne poranne rozważania biblijne, projekcje nowych filmów chrześcijańskich, wspólny śpiew, wycieczki. Gwarantujemy opiekę nad dziećmi w czasie wykładów. W tym roku wykłady z serii: **Duchowe Koszary**

Zgłoszenia prosimy składać do 06.07.2019 pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: [achim@interia.pl](mailto:achim@interia.pl)

Przedpłaty (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł\*\* prosimy wpłacić do dnia 06.07.2019 z dopiskiem „Wzrost 20-27.07.2019” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164

Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

  
Kierownik: Joachim Polk

  
Wykładowca: Pastor Eugeniusz Trzcionkowski

**Goście specjalni:**







### 04

#### OBÓZ DLA MŁODZIEŻY

TERMIN 24.08 – 31.08.2019 (8 DNI)  
KOSZT: 440 ZŁ\*, WIEK 16+

**Atrakcyjne miejsce i lokalizacja, wykwalifikowana i różnorodna kadra leaderska, inspirujący cykl wykładów i przegrody wartę przeżywania.**

**W CZASIE TRWANIA OBOZU GWARANTUJEMY:**  
Praktyczne warsztaty, zajęcia języka angielskiego z udziałem Native Speaker'a, wycieczki, basen, przejazdy quadami, ściana wspinaczkowa i inne.

**PROWADZIMY ZAJĘCIA SPORTOWE:**  
Z udziałem profesjonalnej kadry trenerów: piłka nożna, zajęcia fitness, zajęcia specjalne. Inne: siatkówka, net ball, touch rugby, hokej na trawie.

Zgłoszenia prosimy składać do 10.08.2019 pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: [achim@interia.pl](mailto:achim@interia.pl)

Przedpłaty (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł\*\* prosimy wpłacić do dnia 10.08.2019 z dopiskiem „Wzrost 24-31.08.2019” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164

Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

  
Kierownik: Joachim Polk

  
Wykładowca

  
Lider

  
Lider

  
Lider

**Rejestracja:**

 [WideOpen/Zdobądź bilety](#)

\*Cena obejmuje pełne wyżywienie, zakwaterowanie, zajęcia, atrakcje.  
\*\*Zaliczka nie podlega zwrotowi.  
Ilość miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

OGÓLNOPOLSKA  
KONFERENCJA  
MŁODZIEŻOWA



# PEŁNIA światłości

wykładowca

» rafał piekarski

koncert

» pathlife

5 - 7 KWIETNIA 2019  
NOWY TOMYŚL

więcej informacji i rejestracja na stronie [www.kech.pl/pelnia19](http://www.kech.pl/pelnia19)

Organizator // Ogólnopolski Komitet Młodzieżowy Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan

Drodzy Czytelnicy „GŁOSU EWANGELICZNEGO”, redakcja niniejszego periodyku pragnie wyjść naprzeciw Waszych oczekiwań i wydawać pismo, które w sposób najszerszy zaspokoi potrzeby czytelnicze. Stąd zamieszczamy ANKIETĘ, którą prosimy wypełnić i przestać na adres Sekretariatu Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan, 00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10. (Nadsyłać prosimy do dnia 30 kwietnia br.). Ankieta pozwoli redakcji przyjąć najbardziej oczekiwaną przez Czytelników linię programową periodyku.

## ANKIETA

1. Czy jesteś za zmianą formatu pisma „GE”?

☐

Tak

☐

Nie

Jeśli zmienić format, to na jaki ..... (cm).

2. Czy jesteś za pozostawieniem dotychczasowej szaty graficznej?

☐

Tak

☐

Nie

Jeśli chcesz zmian, to jakich: .....

3. W jaki sposób „uatrakcyjnić” nasz periodyk (biblijnie i merytorycznie)? .....

4. Jakich tematycznych publikacji oczekujesz na łamach „GE”?

5. Czy jesteś za pozostawieniem rubryki „Chrześcijanie w historii”?

☐

Tak

☐

Nie

6. Jakich treści oczekujecie w rubryce „Kobiety kobietom”?

7. Czy jesteś za pozostawieniem rubryki „Wizyty Prezbitera Naczelnego”?

☐

Tak

☐

Nie

8. Czy jesteś za wprowadzeniem rubryki „Z działalności Rady Kościoła”?

☐

Tak

☐

Nie

9. Czy życzysz sobie podawania wiadomości z innych środowisk ewangelicznych?

☐

Tak

☐

Nie

10. Czy życzysz sobie podawania informacji chrześcijańskich z zagranicy?

☐

Tak

☐

Nie

11. Czy wprowadzić wywiady z ciekawymi chrześcijanami?

☐

Tak

☐

Nie

12. Inne Twoje uwagi, które mogą być przydatne dla redakcji: .....

Imię i nazwisko: .....

Adres korespondencyjny: .....

### UWAGA!

Trzy z nadesłanych ankiet z najwartościowszymi dla redakcji propozycjami zostaną nagrodzone książkami o treści biblijnej.

Ankiety można przestać bez podpisu oraz bez adresu, ale takie ankiety nie będą mogły być nagrodzone.

# OBÓZ MŁODZIEŻOWY

(POWYŻEJ 18 LAT)

możliwość zgłoszenia młodzieży  
już od 13 roku życia pod warunkiem  
przyjazdu z opiekunem

# NAD MORZEM



23.08.2019 - 01.09.2019

MIEJSCE:  
STEGNA (NA MIERZEJ WIŚLANEJ)



OŚRODEK "AMBERPOL"

(13 minut od plaży)

**Zakwaterowanie: pokoje z łazienkami**

Dodatkowo bezpłatnie:  
wycieczka do Gdańska,  
korzystanie z krytego  
basenu z hydromasażem,  
bilardu, piłkarzyków,  
stołu do tenisa s.,  
boisk...

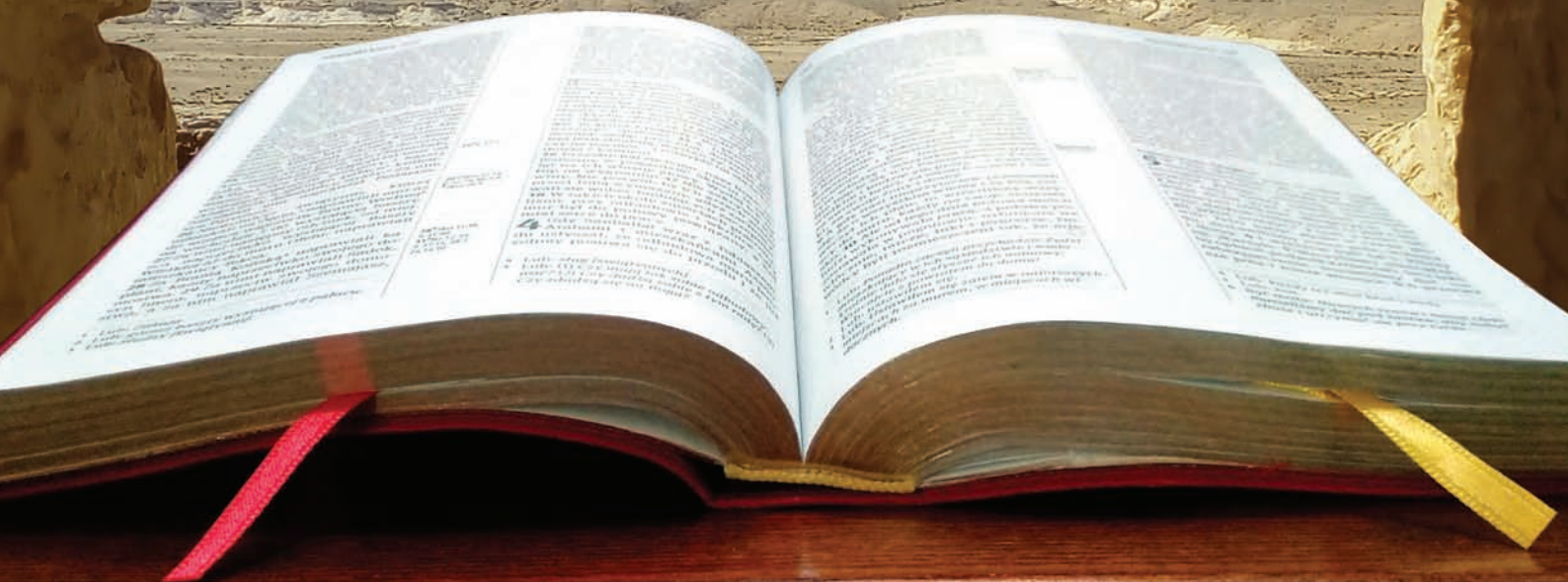
Koszt  
za 9 dni z  
wyżywieniem -  
630 zł  
Dzieci:  
4-9 lat - 440 zł,  
do 3 lat - 0 zł  
bez wyżywienia

ORGANIZATOR:  
I Zbór Kościoła  
Ewangelicznych  
Chrześcijan w Łodzi  
Zgłoszenie poprzez  
wypełnienie  
formularza  
na stronie  
<http://www.lodz.kech.pl>  
Kontakt i pytania:  
608 403 484

# KONFERENCJA PODRÓŻ PRZEZ STARY TESTAMENT

27 KWIETNIA 2019

WARSZAWA, ZAGÓRNA 10



**Poznasz, 39 ksiąg Starego Testamentu w 6 godzin!**

**Dowiesz się, czy Adam i Noe żyli w tym samym czasie.**

**Zobaczysz, gdzie leżało Jerycho, Jeruzalem i Jaffa.**

**Usłyszysz, odpowiedzi na pytania: Co? Kto? Gdzie? Kiedy? i Dlaczego?**  
dla wszystkich głównych wydarzeń Starego Testamentu.



**JOHN BRAND** – założyciel, rektor, wykładowca Edinburgh Bible College, doświadczony pastor, kaznodzieja i wykładowca Słowa Bożego.

W latach dziewięćdziesiątych dyrektor w organizacji misyjnej Africa Inland Mission International (AIM) odpowiedzialny za przygotowanie wierzących w Europie i Afryce do pracy misyjnej. W latach 2007-2012 vice-rektor i rektor Faith Mission Bible College w Edynburgu. Obecnie pastor Grace Community Church w Broxburn.

Organizatorzy:



Rejestracja na: **[www.zagorna10.pl/konferencja](http://www.zagorna10.pl/konferencja)**